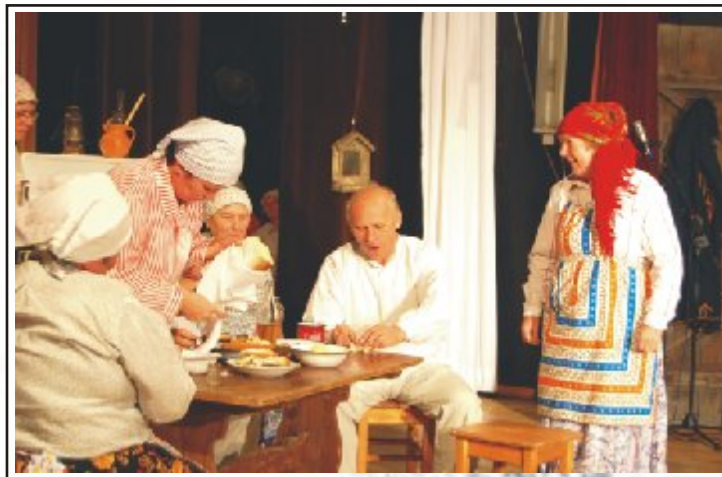




CHÓR "WASIŁOCZKI" Z BIELSKA PODLASKIEGO
/pow. bielski, woj. podlaskie/



ZESPÓŁ FOLKLORYSTYCZNY Z POPOWIC
/pow. wieluński, woj. łódzkie/



ORAWSKA GRUPA TEATRALNA Z LIPNICY WIELKIEJ
pow. nowotarski, woj. małopolskie



ZESPÓŁ "DOLINA POPRADU" Z PIWNICZNEJ ZDR.
/pow. nowosądecki, woj. małopolskie/



ZESPÓŁ "KASZTELANIE" Z KIJÓW
/pow. pińczowski, woj. świętokrzyskie/



ZESPÓŁ ŚPIEWACZO-OBRZĘDOWY "JAMNICZANKI" Z JAMNICY
pow. tarnobrzeczski, woj. podkarpackie



DZIECIĘCY ZESPÓŁ OBZĘDOWY Z OŻARÓWA
/pow. wieluński, woj. łódzkie/

Wesołych Świąt



M. Kot "W drodze na pasterkę"-fragment obrazu

Niechaj nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
będą pełne ciepła, miłości, rodzinnych spotkań
przy choince i radości z przyjścia na świat
Dzieciątka Jezus.
Kolejny zaś Nowy Rok niech będzie czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń
życzą

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jan Pawlik

Burmistrz Jarnogrodu
mgr inż. Eugeniusz Stróż

W powietrzu wszystko pachnie,
ale jakże pachnie!
Jako w przeddzień świąt ważnych
myśl pachnie śpiewacka.
Pachnie ciszą i szczęściem, i jeszcze tak pachnie,
Jak po sklepach dzieciinne zabawki i cacka...

Jak z pierzyny rozdartej na górnej planecie
Śnieg się sypie powoli gestymi płatami;
I miękko, i gwiazdziście,
i białe na świecie
Zasypanym dookoła
śnieżnymi ptakami

Wacław Rolicz-Lieder
"W Wigilię Bożego Narodzenia"

HISTORIA, TRADYCJA

ŚWIĄTECZNY STÓŁ

Już niedługo nadejdzie oczekiwany przez nas czas świąt Bożego Narodzenia. Szczególny wieczór wigilijny nie może obyć się bez pięknego stołu, przygotowanego na ten specjalny rodzinny wieczór. W tych zabieganych, dziwnych czasach pamięć o tradycji jest bezcenna. Pamiętamy na pewno, jak nasze babcie dbały, aby dom wyglądał odświętnie, zapach siana leżącego pod obrusem to miłe wspomnienie, miejsce zostawione przy stole oraz dwanaście potraw jak dwunastu apostołów... Pamiętajmy, aby podtrzymać tę tradycję. Na pewno każdy ma w swojej rodzinie jakąś ciekawą, może zapomnianą tradycję dotyczącą świąt. Nowoczesny stół i wnętrza naszych domów nie mogą zdominować tradycji.

Pozwólmy dzieciom choinkę ozdobić w tradycyjny sposób, poświęćmy chwilę czasu, zróbmy z nimi ciasteczka na choinkę, łańcuchy z papieru kolorowego. Wspólne śpiewanie kolęd scala rodzinę i zachowuje tradycję. Jeśli chcemy, by nasz stół wyglądał odświętnie, przygotujmy dekoracje z żywych gałązek świerku, szyszek, plastrów pomarańczy, ich naturalny zapach będzie miłym akcentem. W dzisiejszych czasach, gdy sztuczne chińskie wyroby zalewają nasze sklepy,

postaramy się zrobić własnoręcznie stroik. Efekt będzie ciekawy, w prostocie jest siła, same gałązki w wazonie również są dekoracją. Szydełkowe ozdoby są na czasie, piękne gwiazdki czy aniołki ozdobią nasze okna i choinki. Do wysokiego wazonu ze szkła możemy włożyć kolorowe lub jednokolorowe bombki, które będą prostym i ciekawym akcentem świątecznym. To dzień, gdy anioły są wśród nas, na choince lub na ścianie nie może zabraknąć



choć małego aniołeczka oraz szopki bożonarodzeniowej przy choince. Jeśli chcemy bardziej nowoczesnych dekoracji, powieśmy na gałązkach ozdoby z kryształków, piórek, aksamitu, filcu. Różnego koloru światełka choinkowe można powiesić nie tylko na choince, ale można ozdobić nimi okna lub poręcze schodów, będą wyglądały specjalnie w ten niezwykle wieczór. Dziś mamy do dyspozycji światełka ledowe, które są energooszczędne i dają ładne światło. Na stole nie może

zabraknąć świec, ich naturalne światło stworzy odświętny nastrój. Najważniejsze, abyśmy te dni spędzili w spokoju i zdrowiu, to będzie najlepszy prezent pod choinkę.

Magdalena Grabinska-Serek
www.bazawnetrz.pl

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

– polskie święto państwowe, obchodzone co roku 11 listopada „dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego” w 1918 roku po 123 latach od rozbiorów dokonanych przez Austrię, Prusy i Rosję. Do czasu wybuchu II wojny światowej święto obchodzono tylko dwa razy – w roku 1937 i 1938. W latach 1939–1944 – podczas okupacji hitlerowskiej oficjalne lub jawne świętowanie, podobnie jak i inne przejawy polskości, było niemożliwe. W roku 1945 władze komunistyczne świętem państwowym uczyniły dzień 22 lipca – datę podpisania Manifestu PKWN, jako Narodowe Święto Odrodzenia Polski. W czasach komunizmu wielokrotnie organizowane w całym kraju przez opozycję manifestacje patriotyczne były tego dnia brutalnie tłumione przez oddziały ZOMO, a ich uczestnicy aresztowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Święto obchodzone 11 listopada zostało przywrócone przez Sejm PRL-u IX kadencji ustawą z 15 lutego 1989 (Dz.U. PRL 1989, nr 6, poz. 34), lecz pod nieco zmienioną nazwą: **Narodowe Święto Niepodległości**.

Każdego roku w Tarnogrodzie bardzo uroczystie obchodzone jest Święto Niepodległości. Uczestniczą w nim władze, poczty sztandarowe, przedstawiciele organizacji i zakładów pracy, uczniowie i nauczyciele szkół z terenu gminy oraz orkiestra dęta, a także mieszkańcy Tarnogrodu. Po uroczystościach oficjalnych w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbył się koncert pieśni patriotycznej przygotowany przez Szkołę Podstawową im. Marii Curie-Skłodowskiej. Podczas koncertu odbyliśmy podróż poprzez dzieje narodu polskiego, jego zwycięstwa i klęski. Na przestrzeni wieków w naszym kraju powstało wiele pieśni patriotycznych, z których wybrane zostały te bardzo dobrze wszystkim znane i te, które powinni wszyscy znać. Pieśń jest niezwykle ważnym elementem wychowania patriotycznego, dlatego tak ważną rolę pełnią antologie pieśni patriotycznych z różnych epok, ukazujące piękne przykłady patriotyzmu i bohaterstwa. Pieśń – przyjaciel i niezawodny sprzymierzeniec człowieka i narodu w jego dniach zarówno dramatycznych i tragicznych, jak i radosnych. Pieśń – przejaw uniwersalnej idei

braterstwa ludzi – oto co stanowi o jej wyjątkowym znaczeniu w hierarchii ogólnonarodowych i ogólnoludzkich wartości wychowawczo-artystycznych. Pieśń zawsze była i jest nadal manifestacją naszej wspólnoty i tożsamości narodowej – w kraju i daleko od kraju. Budzi wspomnienia rodzinnego domu, echa dawnych lat. Przekazujemy ją następnym pokoleniom. Pamiętajmy też, że na nasze jutro musimy patrzeć przez nasze wczoraj.

Nasz koncert pieśni patriotycznej zadedykowaliśmy Tym, którzy polegli na przestrzeni dziejów, walcząc o wolność naszej Ojczyzny. W koncercie wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej im. Marii Curie-Skłodowskiej w Tarnogrodzie, jej nauczyciele, nauczyciele emeryci, rodzice uczniów oraz Strażacka Orkiestra Dęta.

Uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych straży Pożarnych RP podczas Świąt Niepodległości odznaczeni zostali następujący strażacy ochotnicy:

- Złotym Znakiem Związku został odznaczony
- Druh Bolesław Bukowiński OSP Różaniec Drugi
- Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza został odznaczony
- Druh Andrzej Zajac OSP Luchów Górny
- Złotym Medalem „ Za Zasługi Dla Pożarnictwa” zostali odznaczeni
- Druh Franciszek Jabłoński - OSP Luchów Górny
- Druh Tadeusz Rój - OSP Różaniec Pierwszy
- Srebrnym Medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa „ został odznaczony -Druh Józef Kita - OSP Różaniec Pierwszy
- Brązowym Medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” zostali odznaczeni
- Druh Maciej Cybart - OSP Tarnogród
- Druh Krzysztof Zajac - OSP Tarnogród
- Uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego
- Odznaką Strażak Wzorowy został odznaczony
- Druh Sławomir Komosa OSP Różaniec Pierwszy
- Dekoracji dokonali: Drużna Teresa Różańska – Członek Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP w Lublinie, Burmistrz Tarnogrodu Eugeniusz Stróż – Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP w Tarnogrodzie oraz Radny Województwa Lubelskiego Jan Kowalik



NIEISTNIEJĄCA CERKIEW W RÓŻAŃCU

II POŁ. XVI W. – I POŁ XX W.

Nad drewnianą zabudową wsi Różaniec, jeszcze zanim pojawiła się wieża kościoła, przez prawie czterysta lat górowały kopuły drewnianej cerkwi. W ciągu dziejów służyły mieszkańcom Różańca kolejno trzy takie budowle sakralne.

Najwcześniejsza wzmianka o prawosławnej cerkwi w Różańcu pochodzi z 1564 r. Zaledwie kilkanaście lat od czasu, kiedy król Zygmunt II August w 1550 r. zezwolił karczować puszcę na założenie osady. Prawdopodobnie wycinane wówczas drzewa posłużyły jako budulec tej cerkwi. Istnienie jej potwierdza także w 1591 r. rejestr dóbr Ordynacji Zamojskiej. Jako obiekt architektury drewnianej była ona narażona na pożary. Stało się tak podczas najazdu Tatarów w 1624 r., kiedy ogień dotknął także cerkiew. Można przypuszczać, że skoro wzmianki o budowie kolejnej cerkwi pochodzą dopiero z początku XIX w., to zniszczenia w trakcie pożaru mogły nie naruszyć konstrukcji świątyni i została odremontowana. W 1692 roku różaniecka cerkiew, jak i wszystkie cerkwie prawosławnej dotąd diecezji przemyskiej, stała się w wyniku unii brzeskiej¹ świątynią greckokatolicką.



Około 1701 r. różanieccy unicy wzniesli kolejną drewnianą cerkiew na miejscu poprzedniej. Została ona ufundowana przez ordynata Tomasza Józefa Zamojskiego. Zresztą kolejni ordynaci dbali o dobre uposażenie wszystkich świątyń znajdujących się na terenie Ordynacji Zamojskiej. Najprawdopodobniej przy cerkwi stała drewniana dzwonnica, o której źródła wspominają jeszcze na początku XX w. W 1765 r. cerkiew Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy we wsi Różaniec

¹ Unia religijna zawarta w 1596 r. między Stolicą Apostolską a duchowieństwem prawosławnym z terenów Rzeczypospolitej. W wyniku unii brzeskiej utworzono kościół grecko-katolicki tzw. „unicki”, który zachowywał wschodnią liturgię, lecz uznawał zwierzchność papieża.

wzmiankowana jest jako parafialna w dekanacie tarnogrodzkim diecezji przemyskiej.

Ostatnia cerkiew wybudowana została w 1811 r. Tak jak dwie poprzednie była budowlą drewnianą. W latach 1811 – 1842 pełniła funkcję cerkwi filialnej, wchodząc w skład parafii Babice. Kasata kościoła greckokatolickiego w 1875 r. spowodowała, że cerkiew przejęli prawosławni. Wiadomo, że cerkiew w 1910 r. była w dobrym stanie. Należała wtedy do dekanatu biłgorajskiego diecezji chełmskiej. Cerkiew służyła parafii prawosławnej do I wojny światowej. Zawierucha wojenna i ewakuacja ludności prawosławnej sprawiła, że przez kilka lat cerkiew stała pusta. Ostatecznie w 1919 r. cerkiew wraz z gruntami przejęła katolicka parafia w Tarnogrodzie. Następnie została poświęcona na kościół. Dotrwała tak do 1936 r., kiedy ze względu na zły stan techniczny została sprzedana na licytacji i rozebrana.

Trudno jest dziś ustalić, jak dokładnie wyglądały cerkwie w Różańcu. Ta ostatnia założona została na planie trójdzielnym, zapewne tak jak inne cerkwie drewniane w Ordynacji Zamojskiej z początku XIX w. Jej kształt określał wąski przedsionek zwany babińcem, nad którym znajdowała się wieża dzwonnicy, następnie nawa zwieńczona kopułą oraz węższe a zarazem niższe od nawy prezbiterium, przy którym były zakrystie. Właśnie usytuowanie dzwonnicy nad babińcem charakteryzowało wygląd tej budowli. Z kilku znanych cerkwi tego typu, jakie istniały na Zamojszczyźnie, do obecnych czasów zachowała się tylko jedna w Jarczowie.



Cerkiew usytuowana była w miejscu, w którym niedawno otworzono boisko sportowe. Do dziś niektórzy mieszkańcy Różańca odnoszą do tego placu określenia takie jak: „księży ogród”, „księżę” czy „popówka”. Taką lokalizację cerkwi potwierdzają nie tylko przekazy ustne, ale także niektóre XIX i XX-wieczne mapy (rys. 1). Ponieważ kolejne świątynie budowano na miejscu poprzednich, śmiało można powiedzieć, że cerkiew stała w tym miejscu od drugiej połowy XVI w. aż do II

wojny światowej. Początkowo jak to było w zwyczaju wschodniego obrządku, cerkiew stała na krańcu wsi i dopiero z upływem lat została obudowana. W sąsiedztwie cerkwi istniał także cmentarz grzebalny, który zamknięto w połowie XIX w. Dobitnie świadczą o nim szczątki ludzkich kości, które wydobyto w trakcie prac ziemnych podczas budowy boiska.

Różaniecka cerkiew pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy bezpowrotnie zniknęła z pejzażu wielokulturowej niegdyś wioski. Stanowiła bez wątpienia piękny akcent świadczący o bogatej kulturze i zgodnym życiu narodów Rzeczypospolitej. Od dawna nie ma po cerkwi śladu, a na placu gdzie stała, zbudowano w tym roku stadion sportowy. Miejmy nadzieję, że w miejscu gdzie przez prawie cztery wieki wznosiła się cerkiew, ustawiona zostanie niebawem tablica pamiątkowa.

Piotr Kupczak

Literatura:

„Книга ведомостей о церквях 2 – го билгорайского округа Хелмской Епархи за 1910 год”.

Jan Górak, „Dawne cerkwie drewniane w województwie zamojskim”, Zamość 1984.

Wiesław Bondyra, „Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego”, Lublin – Zamość 1992.

Józef Niedźwiedź, „Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego”, Zamość 2003.

PATRIOTYZM W OCZACH DZIECI cz. II

Czy jesteś dumny, że jesteś Polakiem?

Jestem dumna, że jestem Polką. Jestem też dumna z faktu, że przyszło mi żyć tu i teraz w Polsce – wolnej Ojczyźnie. Przytoczę kilka argumentów, które udowodnią moją tezę. Zacznę od niezwykłego bohaterstwa całego narodu polskiego od zarania dziejów, aż do czasów współczesnych. Historia pokazała nam, że jako naród potrafimy walczyć o swoje racje, potrafimy się zjednoczyć i osiągnąć zamierzony cel. Dla dobra ogółu niejednokrotnie Polacy poświęcili zdrowie, a nawet życie. Zrywy patriotyczne, powstania oraz gehenna II wojny światowej udowodniły jak cenne jest dla Polaków życie w wolnej Ojczyźnie. Po drugie polska ziemia wydała wielu wspaniałych ludzi, którzy nigdy nie zapierali się polskości, a wręcz doceniali to, z jakiego kraju się wywodzą. Przykładem takiej postawy jest papież Jan Paweł II. Kochał nasz kraj, był prawdziwym patriotą, człowiekiem głębokiej wiary i nadziei, zaufania i pokoju. Wracał do nas jak tylko mógł najczęściej i zostawiał nam ogromny dorobek naukowy. Dumna jestem także z faktu, że Polska stała się wolnym i demokratycznym państwem. Po upadku komunizmu nauczyliśmy się tej wolności na nowo. Ten fakt sprawił, że żyje nam się lepiej, wygodniej i bez strachu. Powód do dumy to również nasze wejście do Unii Europejskiej. Wielu wybitnych Polaków objęło ważne urzędy, np.: pan Jerzy Buzek został Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Co jeszcze? Chociażby to, że możemy rozwijać swoje zainteresowania i zdobywać wiedzę na różnych uczelniach Polski, Europy i całego świata. Kładziony nacisk na języki obce spowodował, że nie powinniśmy mieć kompleksów w stosunku do naszych rówieśników z innych krajów. Ostatnim argumentem, jaki przytoczę, jest nasza kultura i tradycja. Wszystkie

święta narodowe, kościelne i lokalne umacniają naszą więź narodową. Tradycja kultywowana od pokoleń sprawia, że mocno wrosliśmy korzeniami w naszą Ojczyznę.

Bycie Polką to dla mnie szczególny powód do dumy i radości. Cieszę się, że urodziłam się w tym kraju, na tej ziemi, która wydała tylu wspaniałych ludzi i zapisała się na kartach historii jako kraj ważny, zauważany przez innych.

Katarzyna Bryła V a

Czy w dzisiejszych czasach warto być patriotą?

Jestem dumny, że jestem Polakiem, ponieważ mój kraj ma swój hymn, flagę, godło... te symbole są bardzo ważne dla mnie jako patrioty. Historia pokazała, że byliśmy jednym z najodważniejszych narodów.

Udowadniając przywiązanie do polskiej ziemi, nasi przodkowie tracili często życie, abyśmy mogli być teraz wolni.

Przeglądając encyklopedię, mogę znaleźć informacje o dokonaniach dla świata i dla Polski moich rodaków uznawanych za bohaterów, wynalazców, odkrywców. To upewnia mnie w tym, że mogę być dumny jako Polak. To co działo się podczas zaborów, I i II wojny światowej uświadamia mi, jak ważne jest to, że nasz naród przetrwał mimo mordów w obozach koncentracyjnych, wymuszeń, oszustw i zrad. Jako argument przytoczę waleczność i determinację wojska polskiego. Największym Polakiem, o którym należy wspomnieć był papież Jan Paweł II. Był on wyjątkowym papieżem, patriotą, a przede wszystkim Polakiem. Jego całe życie, wybory, jakich dokonywał i jego postawa są teraz przykładem, jak żyć i po której stronie stanąć!

Karol Wojtyła już jako papież, mieszkając w Watykanie, nigdy nie zapomniał o Polsce, w swoich homiliach dawał przykład, jaki powinien być Polak – patriota.

Kolejnym argumentem jest polska tradycja i kultura. W żadnym państwie na świecie nie ma tylu wspaniałych obrzędów ludowych, co w Polsce.

Jako ostatni argument przytoczę polskich sportowców tych z przeszłości i tych współczesnych oraz ich największe wsparcie – kibiców. Podziwiam sportowców za niezłomną wiarę w zwycięstwo. Kibice mimo że reprezentacji nie idzie najlepiej, dalej ją wspierają, przychodzą licznie na mecze.

Jako Polacy powinniśmy pamiętać o świętach narodowych, gdyż to należy do historii naszego kraju. Cieszymy się z tego, że mamy swój język, hymn czy godło. Dla mnie jest to zaszczyt, że jestem Polakiem i na pewno będę dumny ze swojej ojczyzny do końca życia.

Mateusz Gancarz KL. IV „b”

Czy w dzisiejszych czasach warto być patriotą?

Patriotyzm – to postawa wobec ojczyzny, narodu, przejawiająca się rzetelną pracą, gotowością do obrony swojego kraju, nawet za cenę życia.

Pytanie „Czy warto być patriotą?” z pewnością nasuwało się na myśl wielu, tym którzy posiadają władzę jak i zwykłym ludziom z niskim wykształceniem, tym żyjącym w dzisiejszych czasach, jak i tym którzy już zmarli. Myślę, że odpowiedź na to pytanie wielu osób była twierdząca.

Możemy nie pamiętać ludzi, którzy zasłynęli w historii naszego kraju, możemy nie znać dat ważnych wydarzeń, możemy nie interesować się losami Polski, możemy też nie wiedzieć, kim naprawdę jesteśmy. Nie wolno zapominać nam, że wszystko, co mamy, co osiągnęliśmy jest efektem pracy naszych ojców, dziadków.

Na sukcesy Ojczyzny składa się poświęcenie wielu mieszkających blisko nas, ale i też mieszkających daleko, nawet tych, którzy już nie żyją. Nie możemy zapominać, że Ojczyzna to nie tylko ziemia, budynki, lasy, wsie, miasta. Ojczyzna to historia dramatów wielu ludzi, tragedia setek istnień, miasto z dzieciństwa, twój własny pokój lub dzielony z rodzeństwem, wspomnienia zamazane w pamięci, twarze znanych ludzi, każdy dzień twojego istnienia.

Ojczyzna dała Ci wszystko: miejsce do nauki, dorastania, poznawania świata itp.; dlatego mogłabyś/mógłbyś jej się za to odwdziżyć. Bycie patriotą jest najlepszym sposobem na ocenienie tego wszystkiego. Pamiętajmy jednak, że wdzięczność nie powinna być naszą jedyną motywacją. Możemy kierować się bohaterskimi życiorysami patriotów z dawnych lat,

ale również pisarzy, poetów, muzyków, żołnierzy i polityków. Oczywiście nie trzeba ich naśladować dokładnie. W dzisiejszych czasach jest to nawet całkiem niepotrzebne. Nie istnieją już takie sytuacje, w których patriota musi oddać życie w imię ojczyzny. Nie musisz każdej sekundy poświęcać dla Polski, możesz mieć dla niej czasu dużo lub niewiele. Ale naśladowując patriotę, można zdobyć sławę i szacunek to stanowi główną motywację do bycia patriotą.

Służba ojczyźnie – czyli patriotyzm, to nie tylko wysiłek i trud, to głównie dobre uczynki zrobione rodzinie lub przyjaciółom, a w efekcie mocniejsza przyjaźń z innymi, słowa pochwały i plus u Boga. Owszem to też pewne poświęcenie, ale sprawdzian własnych możliwości i charakteru. To codzienne próby wytrwałości, odwagi i siły.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że jest wiele plusów bycia patriotą. Ale takich ludzi jest coraz mniej. Nie można zatem dopuścić do większego zanikania pojęcia służby Ojczyźnie. Natchnieniem do dalszych działań jest nasz hymn.

Wszyscy wiemy, że obowiązkiem patrioty jest pamięć o tych wszystkich, którzy zginęli za sprawę, którą uważali za najświętszą - za Polskę, za nas, za to, abyśmy mogli dzisiaj żyć wolni.

Powinniśmy również być w ciągłej gotowości do obrony naszego kraju, o tym nie można zapomnieć.

Wspaniałym patriotą był Lech Kaczyński, zrobił wiele dla Polski, był sprawiedliwy i uczciwy. Zginął w katastrofie lotniczej, gdy leciał samolotem oddać hołd ludziom pomordowanym w Katyniu. Chciałabym być takim patriotą, jakim był Lech Kaczyński.

Moim zdaniem naprawdę warto być patriotą. Dawniej, aby nim być, należało chodzić na różne manifestacje lub wojny, narażać swoje życie. Czasem trzeba było uciec do nielegalnej działalności lub dwulicowości a nawet do zdrady. Dawniej patriotyzm był karany śmiercią lub cierpieniem za swój naród. Zaś dzisiaj patriotyzm potrafi obyć się bez śmierci i ofiar.

Patriota – dzisiaj dba o dobre imię swojego kraju, dba o symbole narodowe np. flagę, godło czy hymn swojej ojczyzny. Nie pozwala on też na obrazę swojego kraju. Dzisiejszy patriota powinien być krytyczny wobec swoich rodaków, gdy postępują źle. Nie wstydzi się on bycia obywatelem swojego ojczyzny.

Moim zdaniem warto być w dzisiejszych czasach patriotą, ponieważ dawniej było to bardzo trudne, a dzisiaj nie potrzeba wiele, by nim zostać.

Patrycja Lipka

Przebaczenie

Czym ono jest? A może po co? Żeby przebaczyć, trzeba być zranionym; pobitym słownie, fizycznie; urażonym; obrażonym; czy też w jakikolwiek sposób przez drugą osobę zranionym. Jezus mówił: „Przebacz nie siedem, a siedemdziesiąt siedem razy, czyli za każdym razem gdy cię obrażają, ranią”. Po co przebaczać:

choćby po to, by spełniły się słowa modlitwy: jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,
choćby po to, by mieć wewnętrzny pokój serca,
choćby po to, by Bóg nam odpuścił nasze winy,
choćby po to, by móc poczuć się lepiej,
choćby po to, by móc poczuć wszechogarniającą nas radość pochodzącą z miłości Boga Ojca,
choćby po to, by nam czasem nasze świadome lub nieświadome czyny przebaczone,
choćby po to, że jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą.

Przebaczenie jest łaską daną nam przez Boga.

Bóg daje ją nam, lecz czy ją przyjmujemy? Czy przyjmujemy Boże miłosierdzie i dajemy się pokierować w tej łasce na chwałę Pana. Nie mówię, by zapomnieć - bo się po prostu nie da. Powracają te chwile zranień jak bumerangi - ale to szatan! - więc za słowami Jezusa - trwajcie na modlitwie. Choć czasem mamy łaskę gojenia ran i ofiary Bogu z tego zdarzenia, prośby i zrozumienia dobra wyprowadzonego

przez Boga dzięki naszej wierze. Wierze w trójjedynego Boga, który daje nam miłość, tę wspaniałą, prawdziwą, dającą ukojenie, wytchnienie i pokój serca, a zarazem zapomnienie upadku, zranienia. Bo przebaczać to nie tylko drugiemu człowiekowi, ale również i sobie samemu. Czasem przebaczenie samemu sobie jest o wiele trudniejsze, gdyż jest bardzo ciężko przebaczyć sobie upadek, zdradę bliskiej osoby, zdradę Boga, odwrócenie się do Niego plecami i powiedzenie szatanowi: „Witaj królu. Tak królu”. Bo to szatan przy kuszeniu Jezusa chciał Mu ofiarować wszystkie królestwa. To szatanowi kłaniamy się, odwracając od Boga, upadając i popadając w nieład i brak pokory, niszcząc pokój serca, słuchając podszeptów szatana, zamartwiając się drobnymi zdarzeniami. Zamiast WSTAĆ... i pójść do KONFESJONAŁU... porozmawiać z Jezusem. Przeprosić Jezusa za swój upadek, grzech... Ale co tam... przebaczymy... tylko co potem... Jak spojrzeć Jezusowi w oczy? Jak podnieść wzrok podczas Eucharystii na Jezusa przeistaczającego się i ofiarującego nam Swoje

Ciało i Krew. Jak to Święte Ciało przyjąć? Jak...? Boże miłosierdzie jest wielkie. Bóg czeka na nas, tylko czy my potrafimy przyjść do Niego. Wtulić się w ramiona Ojca i powiedzieć za marnotrawnym synem: „Ojcze zgrzeszyłem, nie potrafię... nie mogę przebaczyć... mam z tym problem... pomóż”. Ojciec zawsze utuli, otoczy opieką, ofiaruje swoją bezinteresowną miłość. Tak ciężko nam ludziom to zrozumieć, że Bóg Ojciec czeka na nas. Jakże często jest On postrzegany jako nasz ludzki Ojciec. Ten grzeszny, nie zawsze mający czas człowiek. Człowiek często przez los doświadczony, umęczony w pogoni za pieniądzem, zaszczytami, sławą... alkoholem. Człowiek, który zapomina o Bogu z braku czasu i wymówek, że już nawet w niedzielę nie ma czasu wstąpić do kościoła. I ten właśnie człowiek często mówi: „Brak mi czasu, jestem zmęczony, daj mi wytchnąć”. Ty mu przebaczasz, córko, synu, bo to twój Ojciec. Taki czy inny, ale to twój Tato -Tatuś. Gdy wspólnie zegnacie kolana, stwierdzicie: „Bóg

jest zbawieniem naszym”. Rozwiązanie znajdziecie, kłopoty ustaną, miłość was ogarnie. Ta ojcowska, prawdziwa, bez wymówek, szemrania, czasem z chęcią przekomarzania, choćby z zasady, że gdy ojca o chleb poprosicie, to czy wam węża poda? Dlatego przebaczamy sobie, wzajemnie odpuszczamy sobie i naszym winowajcom, a Bóg obdarzy nas łaskami, miłosierdziem swoim, a przede wszystkim da

nam miłość. Miłość, która nie rdzewieje, trwa, a my w niej, bo jest wszechogarniająca, wspaniała, Boską nicią utkana i jak siatka pajęczna nad nami rozesłana. Chciejmy do niej przylgnąć, życie swe w niej zanurzyć i w pełni miłości swe życie ułożyć. Będzie nam łatwiej, spokojniej, bezpieczniej. W miłości Boga Ojca znajdziemy naszych błędów odkupienie, łaskę i przebaczenie. Przebaczenie sobie samemu i drugiemu człowiekowi niesłusznie oskarżanemu. Chciejmy przebaczać i błogosławić, by siebie i drugiego człowieka zbawić. Czasem ciężko rękę do góry w błogosławieństwie się unosi, gdy drugi sztylet w pierś naszą wciska, lecz... pamiętajmy o przebaczenia radości, nie o wątpliwej ze złości przyjemności. Ona się będzie wtedy jak wrzód na duszy sączyła i o upadku naszym świadczyła. Wtedy często przychodzi pytanie: „Po co to mi było? Dlaczego? To już nie wróci? Czas minął?” Ja mówię ci, dobry człowieku, co czytasz skreślonych słów parę, iż masz czas na naprawę, przebaczenie, pojednanie z tą osobą jak długo żyjesz - potem będzie za późno - w



rękach Boga to zostanie. Pamiętaj o tym, że dla Boga czas nie istnieje - On był, jest i będzie. Czas to jedna chwila. Dla nas maluczkich to wieczność nieodgadniona. Dlatego przykleń, te smutne chwile bólu przywołaj i spójrz na drugiego człowieka oczami Jezusa - wspaniały człowiek, kochany, w trudnej sytuacji wtedy względem nas poustawiany. Obejmij go w duszy, z miłością, ucałuj, przeproś. Spróbuj i sam stwierdź, czy warto było. Jak zrobiłeś to szczerze, wyszło wasze pojednanie, przebaczenie i zjednoczenie w Bożej Miłości, a ty masz pokój w sercu i ciele. Gdy nie pomogło - nie zrażaj się wcale, ponawiaj próbę, proś Jezusa i Maryję, by ci pomogli, by wspomogli modlitwą, a efekt będzie gwarantowany. Tak samo rób z ludźmi, którzy ci dokuczają. Usiądź w domu, kościele, poproś Jezusa, by pomógł, modlitwą ich otocz, do serca przygarnij, utul, ukochaj. Wszystkie troski Bogu oddaj, to nasz Ojciec wspaniały, który nas zna, jest z

nami, mówi do nas i czeka cierpliwie, by móc nas ucisnąć, Syna swego nam oddać i miłość ojcowską ukazać. Czym jest owo przebaczenie - to najpełniej serc zjednoczenie, radość ogromna, uśmiech na twarzy, to dziękczynienie. Przebaczać to Bogu dziękować za siebie, drugiego człowieka. A co na to mądre książki? Z greckiego oznacza: uwolnić kogoś, puścić, a z hebrajskiego: otulić płaszczem. Przebaczyć to przywrócić pierwotne miejsce, jakie ten człowiek zajmował przedtem w naszych oczach, otulić płaszczem- oznacza wielką bliskość, zabezpieczenie.

A co ty z tym zrobisz, dobry człowieku, to już będzie kolejna historia bez mała. Więc proszę cię o to, byś w Bogu znalazł swe odkupienie i w jego miłości zanurzał zmartwienia. Więc na tym kończę i życzę powodzenia oraz Bożej Miłości doświadczenia.

Krzysztof Widomski

DZIEŃ PLUSZOWEGO MISIA

Co roku w listopadzie przypada Światowy Dzień Pluszowego Misia. Ustanowiono go w 2002 roku, dokładnie w setną rocznicę powstania maskotki. Historia pluszaka wiąże się z wydarzeniem, które miało miejsce w 1902r. Wtedy to prezydent USA Theodore Roosevelt - zapalony myśliwy - nie dopuścił do zastrzelenia małego niedźwiadka. Wykorzystano zdrobniałe imię prezydenta i zaczęto sprzedawać zabawki pod nazwą Teddy Bear,

która dziś w języku angielskim jest określeniem wszystkich pluszowych misiów. Szkoła Podstawowa im. Marii Curie-Skłodowskiej w Tarnogrodzie już po raz trzeci zorganizowała obchody „święta misiów”. Z tej okazji świetlica i biblioteka szkolna ogłaszają różnego rodzaju konkursy.

W tym roku dla uczczenia kolejnej rocznicy urodzin pluszowego misia uczniowie naszej szkoły wzięli udział w konkursie plastycznym

pt. „Wyklejany miś”. Wpłynęły 64 bardzo ciekawe prace. Uczniowie zastosowali różne formy wyklejania: papier kolorowy, różnego rodzaju tkaniny, wate, zboże, kawę, guziki, wełnę, złote i bibułowe kulki, drewniane wióra. Misie są bardzo piękne i bajecznie kolorowe. Wysoki poziom wykonania prac spowodował, że wszystkie zostały nagrodzone i zaprezentowane na wystawie na korytarzu szkolnym.

Anna Kuziak



Fruwanie w obłokach

O inspiracjach, trudnych tematach związanych z dojrzewaniem i różnicami między młodzieżą współczesną i tą sprzed 20 lat - rozmowa z Martą Fox, jedną z najpopularniejszych polskich autorek powieści młodzieżowych.

Agnieszka Misztal: Proszę dokończyć zdanie: pisanie traktuję jako...

Marta Fox: Pisanie traktuję jako moją pracę, przyjemność i jak fruwanie w obłokach.

Agnieszka Misztal: Pani ostatnia książka „Iza Anoreczka” omawia współczesne problemy młodzieży. Co było dla Pani inspiracją do poruszenia tak trudnych tematów jak anoreksja czy przerośnięte ambicje rodziców?

Marta Fox: O! Bardzo ładne i mądre pytanie. Inspiracją jest zawsze życie, codzienność. Bardzo mi żal młodych ludzi, którzy nie mają odwagi sprzeciwić się rodzicom i zaważać o swoje marzenia. Jeśli będą bezmyślnie realizować ich wolę, spełniać ich marzenia i oczekiwania, to w przyszłości nie będą szczęśliwymi ludźmi, ponieważ nie pójdą swoją drogą. Chodziło mi o pokazanie sytuacji, w której rodzice by sobie uzmysłowali, że dzieci nie rodzi się po to, żeby procentowały na stare lata, tylko rodzi się je dla nich samych i dla świata. Więc dziecko to nie inwestycja, która się musi zwrócić, dziecko to nie ktoś bezwolny, kogo można trzymać na łańcuchu. Nie nawołuję, broń Boże, do tego, żeby się dzieci buntowały bezmyślnie przeciwko rodzicom, którzy, miejmy nadzieję, niczego złego im nie życzą. Ale dziecko jest osobnym podmiotem i ma prawo żyć po swojemu. Każde dziecko ma do tego prawo, bo z tego dziecka wyrośnie dorosły człowiek.

Agnieszka Misztal: Co zdecydowało o tym, że przestała być Pani nauczycielką i postanowiła zająć się pisaniem?

Marta Fox: Długo pracowałam jako nauczycielka polskiego w liceum ogólnokształcącym. Bardzo lubiłam mój zawód, ale w pewnym momencie poczułam, że chcę w życiu robić coś innego. Wydałam pierwszą książkę, która została dostrzeżona, a za drugą „Batoniki Always miękkie jak deszczówka” dostałam międzynarodową nagrodę. Nie od razu zrezygnowałam z pracy w szkole. Nie miałam pewności, czy pisanie stanie się moim zawodem,

czy utrzymam się na rynku czytelnictwa. Byłam czterdziestoletnią kobietą, miałam na utrzymaniu rodzinę. Zrezygnowałam z etatowej pracy, kiedy byłam już autorką kilku poczytnych powieści. Pisanie jest bardzo „zazdrosne”, nie można robić innych rzeczy, bo się ciągnie dwie sroki za ogon i żadnej się nie będzie miało. Więc po prostu doszłam do takiego miejsca w życiu, że musiałam powiedzieć sobie: jedno albo drugie. No i wybrałam to drugie. Wymagało to ode mnie odwagi, trzeba być w dwójnasób silnym, by uprawiać wolny zawód.

Agnieszka Misztal: Czy dorośli znajdują coś dla siebie w Pani tekstach, czy są one przeznaczone tylko dla młodzieży?

Marta Fox: Mam nadzieję, że moje młodzieżowe książki czytają również dorośli. Gdyby np. książkę „Karolina XL” albo „Iza Anoreczka” przeczytały matka i córka, to mogłyby porozmawiać o niej. Zapewne każda miałaby inny punkt widzenia. Właśnie na tym mi najbardziej zależy jako pisarce. Bo „Iza Anoreczka” jest książką nie tylko o anorektyczce, także o tym, jak matka przelewa swoje oczekiwania na córkę. Matka w młodości chciała być modelką i jej się nie udało. Córka spełnia oczekiwania matki, poddaje jej się, ale zaczyna wreszcie rozumieć, że ma inne zainteresowania i nie w głowie jej show biznes. Dlatego się zbuntuje. Prócz powieści młodzieżowych piszę też tzw. dorosłe.

Agnieszka Misztal: Czy czyta Pani wnukom swoje książki?

Marta Fox: Wnuki są za małe na moje książki. Wnukom czytam książeczki odpowiednie dla ich wieku. Córkom nie nakazuję czytania tego, co napiszę. Są dorosłe i same dokonują wyboru lektur. Nigdy w życiu nie zachowałabym się tak, żeby powiedzieć: „Napisałam nową książkę, musisz ją przeczytać. A jak przyjdziecie na obiad, to porozmawiamy”. Taka wredna nie jestem. Nie można przenosić swoich spraw zawodowych na luźne rozmówki przy obiedzie. Jak wydaję nową książkę, córki dostają egzemplarz z dedykacją od mamy. Mam wtedy cichą nadzieję, że

książkę przeczytają. I czytają, o czym przekonuję się wielokrotnie. I jest mi wtedy bardzo miło.

Agnieszka Misztal: Skąd zna Pani typowy slang młodzieżowy, czy robi Pani wywiad wśród młodzieży przed każdą książką?

Marta Fox: Bez przerwy mam gumowe ucho, jak to młodzi mówią. Czyli nasłuchuję, zapamiętuję. Trzeba mieć pamięć jak taśma magnetofonu. Potem z tej taśmy muszę połowę wyrzucić, bo co drugie słowo jest na „k”. Język schamiał. Skąd młodzież czerpie wzorce? Nie czarujemy się - od nas, od dorosłych. W modnych talk-showach telewizyjnych artyści używają wulgaryzmów. Abym była w powieści wiarygodna językowo, szczególnie w dialogach, muszę czasem dla charakterystyki postaci użyć wulgaryzmu, ale go starą metodą „gwiazdkuję”. Podpatruję także slang młodzieżowy na waszych blogach, w portalach nastoletnich.

Agnieszka Misztal: Czy młodzież z czasów, gdy uczyła Pani w szkole, różni się od współczesnej?

Marta Fox: Współczesna młodzież żyje w czasach telewizji cyfrowej, telefonii komórkowej. W moich czasach był telewizor czarno-biały i dwa programy. Mało kto miał w domu telefon stacjonarny. Nie było komputerów, co trudno wam sobie wyobrazić, prawda? Gdybym jednak zapytała, jakie macie marzenia, to by się okazało, że podobne do mojego pokolenia. Przecież każdy z was chce być szczęśliwy. Chcecie, by dorośli was rozumieli i akceptowali. Chcecie mieć przyjaciół, zakochać się. Odnoszę wrażenie, że wy jesteście odważniejsi od nas. Potraficie się zbuntować i powiedzieć: „Nie mamy ochoty. Nie mamy ochoty tego czytać. Nie mamy ochoty tutaj przyjść”. Jesteście bardziej otwarci. Mówi się, że młodzież dzisiejsza mniej czyta. Nie sędzę. Podam przykład z mojego nastoletniego życia: moja klasa liczyła 40 osób. Było w niej 5 uczniów, którzy lubili czytać i czytali dużo więcej niż obowiązkowe lektury. A pamiętajcie, że mieliśmy więcej czasu, bo nie było dyskotek, ani innych pokus w postaci komputera czy

100 kanałów w telewizji. Wasze klasy liczą 20-25 osób i okazuje się, że zawsze są w niej 2 osoby, które lubią czytać. Dzisiaj czyta się nie tylko tradycyjne książki. Są przecież e-booki, audiobooki. Czytacie artykuły w Internecie. Moje książki sprzedają się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy. Kto je w takim razie czyta? Wasze pokolenie ma 1001 pokus, a jednak...

Agnieszka Misztal: A jednak znajduje czas na czytanie...

Marta Fox: Tak, więc nie dajcie się nabrać na gadanie, że młodzież nic nie czyta! Z moich obserwacji wynika, że czyta przede wszystkim młodzież. Dużo też czytają dojrzałe kobiety. Mają więcej czasu, dorosłe dzieci.

Agnieszka Misztal: Jakie ma Pani plany na najbliższą przyszłość? Czy możemy się spodziewać w najbliższym czasie kontynuacji którejś z książek?

Marta Fox: Tak. Wiosną ukaże się powieść: „Iza Buntownicza”, która będzie kontynuacją: „Izy Anoreczki”. Iza dojrzeje do buntu przeciwko rodzicom, ale w imię określonych wartości. Jestem także w trakcie pisania powieści „dorosłej”, psychologiczno-obyczajowej, „Zuzanna nie istnieje”. Do końca jednak daleko. Potrzebuję całego roku. Informacje będzie można znaleźć na moim blogu: <http://marta-fox.blog.onet.pl/>

Także na mojej stronie na Facebooku.

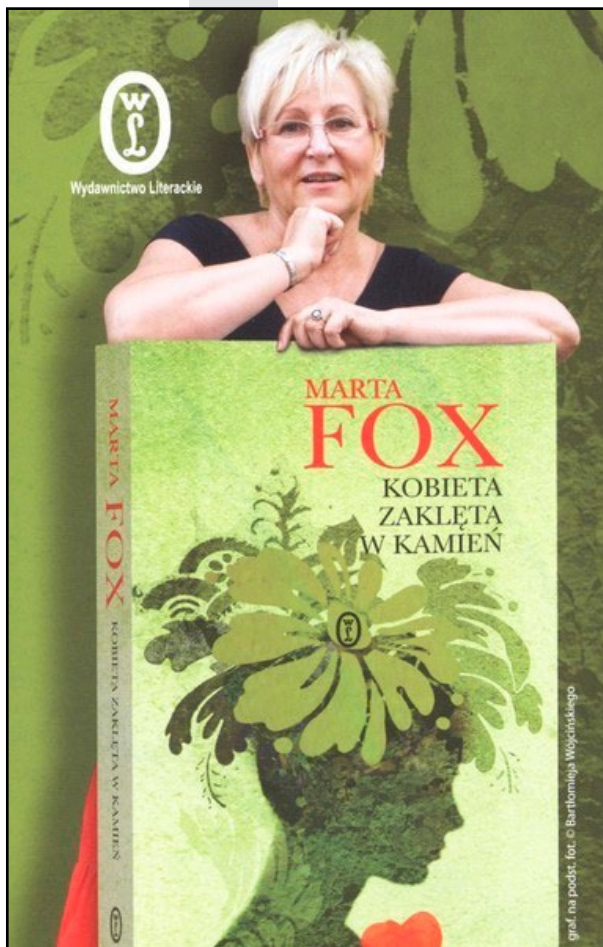
Agnieszka Misztal: Więc jeszcze musimy poczekać.

Marta Fox: Tak.

Agnieszka Misztal: Dziękuję za rozmowę.

Marta Fox: Dziękuję.

*Agnieszka Misztal
Koło dziennikarskie przy Publicznym Gimnazjum
w Tarnogrodzie*



CHOINKI JEDYNKI

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Woli Różanieckiej pod opieką p. Małgorzaty Śmieciuch wzięli udział w tegorocznym konkursie plastycznym „Choinki Jedyńki”. Jest to akcja i aukcja charytatywna organizowana przez Program I Polskiego Radia.

Pracą nagrodzoną przez jury jest malunek wykonany przez uczennicę klasy II Wiktorię Czarną. Młoda artystka przedstawiła „Nastrój Świąteczny” - ten piękny, wyjątkowy, uroczy - ukazując pokrytą śniegiem bożonarodzeniową szopkę ze Świętą Rodziną. Nad nią błyszczą radośnie Gwiazda Betlejemską, a obok migoce przybrana w bombki i łańcuchy choinka.

Wszystkie wyróżnione prace plastyczne obejrzyć można na stronie internetowej Polskiego Radia. 17 grudnia 2010r. odbyła się aukcja na antenie radiowej Jedyńki.

Celem tegorocznej akcji jest zbiórka pieniędzy na „Warsztaty Terapii Artystycznej” organizowane przez „Mimo Wszystko - Fundację Anny Dymnej” w Ośrodku Wczasowo-Rehabilitacyjnym dla Osób Niepełnosprawnych „Spotkajmy się” w Lubiatowie.



Nagrodzona praca Wioletty Czarnej

KOMUNIKAT RADY ARTYSTYCZNEJ XXVII OGÓLNOPOLSKIEGO SEJMIKU TEATRÓW WSI POLSKIEJ

TARNOGRÓD, 15 - 17 PAŹDZIERNIKA 2010 R.

RADA ARTYSTYCZNA w składzie:

Prof. Lech Śliwonik - teatrolog /przewodniczący/

Dr Katarzyna Smyk - folklorysta

Prof. Piotr Dahlig - etnomuzykolog

Marian Glinkowski - reżyser

Edward Wojtaszek – reżyser

po obejrzeniu 12 przedstawień i omówieniu z zespołami - w trakcie spotkań warsztatowych - problemów pracy teatralnej, postanowiła przyznać nagrody zespołowe:

- Zespół Folklorystyczny z Popowic /woj. łódzkie/ - *Nagroda Narodowego Centrum Kultury* (1000 zł) - za jakość scenariusza „**Na wycugu**”, pozwalającego zespołowi na stworzenie zróżnicowanych, pełnych postaci scenicznych.
- Regionalny Zespół DOLINA POPRADU z Piwnicznej Zdroju /woj. małopolskie/ - *Nagroda Narodowego Centrum Kultury* (1000 zł) - za rozmach inscenizacyjny, wysokie walory wykonawstwa śpiewaczo - tanecznego oraz znakomitą współpracę bardzo licznego zespołu w widowisku „**Rzniontki na skorupa**”.
- Zespół Ludowy ŚWIĘTOJANKI z Kramiska - /woj. wielkopolskie/ *Nagroda Burmistrza Tarnobrzegu* (1000 zł) - za ambitną realizację rzadko wykorzystywanego teatralnie zwyczaju w spektaklu „**Wybijanie żuru**”.
- Dziecięcy Zespół Obrzędowy z Ożarowa/ woj. łódzkie/ - *Nagroda Starosty Biłgorajskiego* (1000 zł) - za pokazanie bogactwa dziecięcego folkloru pasterskiego

oraz wzorową pracę teatralną z dziećmi w widowisku „**Na pastwisku**”

- Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy JARZĘBINA z Bukowej /woj. lubelskie/ - *Nagroda Narodowego Centrum Kultury* (1000 zł) - za stworzenie pięknego scenicznego obrazu leśnego środowiska oraz współżyjących z nim ludzi, w bogatym muzycznie spektaklu „**Lesie, ty mój lesie**”
- Zespół ZAWSZE RAZEM z Woli Gułowskiej /woj. lubelskie/ - *Nagroda Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie* (760 zł) - za sprawne teatralnie zbudowanie przedstawienia rodzinnego „**Wielki Piątek**”, zachowującego klimat tego szczególnego dnia.
- Zespół KASZTELANIE z Kijów /woj. świętokrzyskie/ - *Nagroda Narodowego Centrum Kultury* (1000 zł) - za czystość konwencji, siłę formy teatralnej i dynamikę wykonania w widowisku herodowym „**Przyszliśmy tu po kołędzie**”.
- Orawska Grupa Teatralna im. Emila Kowalczyka z Lipnicy Wielkiej /woj. małopolskie/ - *Nagroda Tarnobrodzkiego Ośrodka Kultury* (1000zł) - za pasję w kontynuowaniu tradycji teatru amatorskiego i odwagę krytycznego spojrzenia na własne środowisko w przedstawieniu „**Na Orawie dobrze**”.
- Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy JAMNICZANKI z Jamnicy /woj. podkarpackie/ - *Nagroda Marszałka Województwa Lubelskiego* (1000 zł) - za mądry i dowcipny scenariusz oraz znakomitą grę zespołową, pozwalającą stworzyć przedstawienie „**Darcie pierza**”, w którym rozmowa staje się akcją.

- Zespół HERODY STRAŻACKIE z Działoszyc /woj. świętokrzyskie/ - Nagroda Narodowego Centrum Kultury (1000 zł) - za bezpośrednie nawiązanie do tradycji obkolędowania gospodarzy i wzorową realizację muzyczną przedstawienia „Herody”.
- Zespół Etnograficzny GIMTINE z Puńska /woj. podlaskie/ - Nagroda Marszałka Województwa Lubelskiego (1000 zł) - za niezwykłą staranność realizacji każdego elementu widowiska „Zakończenie żniw na dworze w Krasnogrudzie”, szczegółowo dopracowany obraz obyczajowości oraz za pracę reżysera z bardzo licznym zespołem, na wielu planach.
- Zespół RUMENOK z Hołowna /woj. lubelskie/ - Nagroda Narodowego Centrum Kultury (1000 zł) - za interesujące teatralnie pokazanie tradycyjnego sposobu przygotowania kaszy jaglanej z prosa oraz zachowanie lokalnej dwujęzyczności w widowisku „Koło meho prosa”.

*

Rada Artystyczna składa specjalne podziękowanie dla Chóru „Wasiloczki” z Bielska Podlaskiego za piękny występ, dodający nowych barw sejmikowemu przeglądowi.

*

Dwanaście przedstawień zakwalifikowanych do finału pokazało bogactwo form uprawiania teatru przez zespoły wiejskie. Mieliśmy przyjemność obejrzenia wyników

pracy z zespołem dziecięcym, przedstawień powstałych na podstawie form dramatycznych własnego autorstwa, jak i obrazów z życia w tradycyjnym wiejskim społeczeństwie. Ciągłe zwyczaje, obrzędy, muzyka są niewyczerpanym źródłem poszukiwań repertuarowych.

Tegoroczne prezentacje finałowe jeszcze raz ukazały żywotność kultury ludowej i społeczną wartość teatralnych działań. Z satysfakcją obserwowaliśmy efekty zespołowej pracy, która utrwała niegasnącą potrzebę żywego istnienia we wspólnocie i w kontakcie z drugim człowiekiem.

Dziękujemy zespołom. Dziękujemy władzom Tarnobrodu i Tarnobrodzkiemu Ośrodkowi Kultury za stworzenie znakomitych warunków występów i atmosferę teatralnego spotkania.

Rada Artystyczna
Tarnobród, dnia 17 października 2010 r.

*Lech Schronik
Katarzyna Jankowska
psalmy
Dariusz Biedrzycki
Gdańsk*

WYCINANKA POLSKA

W dniach 15 października-15 listopada 2010 r. Galeria Sztuki Tarnobrodzkiego Ośrodka Kultury prezentowała wystawę pt. „Wycinanka polska” ze zbiorów Antoniego Śledziewskiego. Antoni Śledziwski - filolog i kulturoznawca, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1955), publicysta społeczno-kulturalny, autor wielu artykułów o kulturze i literaturze ludowej, badacz i popularyzator sztuki ludowej i folkloru, kolekcjoner wycinanek, w tym głównie wycinanek kurpiowskich, kołbielskich i z Powiśla otwocko-garwolińskiego, które - jak to ustalił - jest kolebką wycinanki ludowej w Polsce. Organizator ponad 40 wystaw i konkursów z zakresu sztuki ludowej i folkloru, w tym objazdowej wystawy wycinanek eksponowanej w latach 1996-2006 w ponad 20 miejscowościach w kraju oraz za granicą: w Karlsruhe, Stuttgartu, Norymberdze, Wilnie oraz w Islandii m.in. w Reykjavíku; autor dwóch tomików wierszy: Wołanie pod wiatr (2002) i Zaproszenie do wspomnień (2005), laureat Nagrody Marszałka Województwa Mazowieckiego (2005) „Za Zasługi na Rzecz Województwa Mazowieckiego”. Polska wycinanka ludowa liczy sobie już ponad 150 lat i jest sztuką wyłącznie polską. W innych krajach nie osiągnęła tej skali rozwoju i nie wytworzyła tak bogatej gamy form, kolorów i motywów zdobniczych jak w Polsce. Tam była ona zjawiskiem przejściowym,

takim, jakim stały się w innych okolicach naszego kraju poza Mazowszem i jego pograniczem. Wystawa prezentowała tylko część wycinanek z obszernej kolekcji autora, która obejmuje około 1500 eksponatów pochodzących ze wszystkich ośrodków regionalnych Polski. Przedstawione na niej wycinanki obejmują regiony: Powiśla otwocko - garwolińskiego, kołbielski, Kurpie - Puszcza Biała, Kurpie - Puszcza Zielona, sannicki, łowicki, rawski, opoczyński, piotrkowski i brzeski, sieradzki.



Redakcja



WERNISAŻ EDWARDA SYTEGO

W dniach 15-17 października 2010 r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury mieliśmy przyjemność gościć wystawę malarstwa rodowitego tarnogrodzianina, prof. Uniwersytetu Opolskiego Edwarda Sytego. Wernisaż połączony był z promocją „Kalendarza Gminy Tarnogród 2011”.

Redakcja



SPOTKANIE DZIECI ZE ŚW. MIKOŁAJEM W TOK

6 grudnia 2010 r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie dzieci ze św. Mikołajem. Pilnie wyczekiwany Mikołaj przybył o godz. 17.00. Czas przed jego przybyciem uświetnił występ zespołów tanecznych działających przy Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury. Następnie nadeszła długo wyczekiwana chwila i Mikołaj z pomocnikami mógł przystąpić do pracy. Wszystkie zgromadzone dzieci otrzymały prezenty, a członkowie zespołów tanecznych i koła plastycznego TOK drobne upominki. Żadna różga nie została wręczona.

Redakcja



TEATRALNE MIKOŁAJKI

7 grudnia w ramach prezentów mikołajkowych Zespół Teatralny Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury wystawił sztukę Michała Bałuckiego „Grube ryby”. Sala widowiskowa TOK była jak zwykle wypełniona.

Oprócz gromkich braw aktorzy otrzymali od publiczności czekoladowe łakocie, jak na mikołajki przystało.

Helena Zając



LIPIEC 2010

FERMA

ALUNKÓW

Cz. III

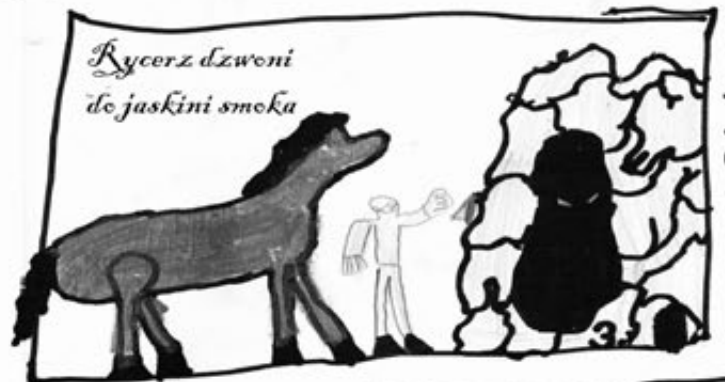
WAKACYJNEJ
SZKOŁKI
LETNIEJ

PEWNEGO DNIA

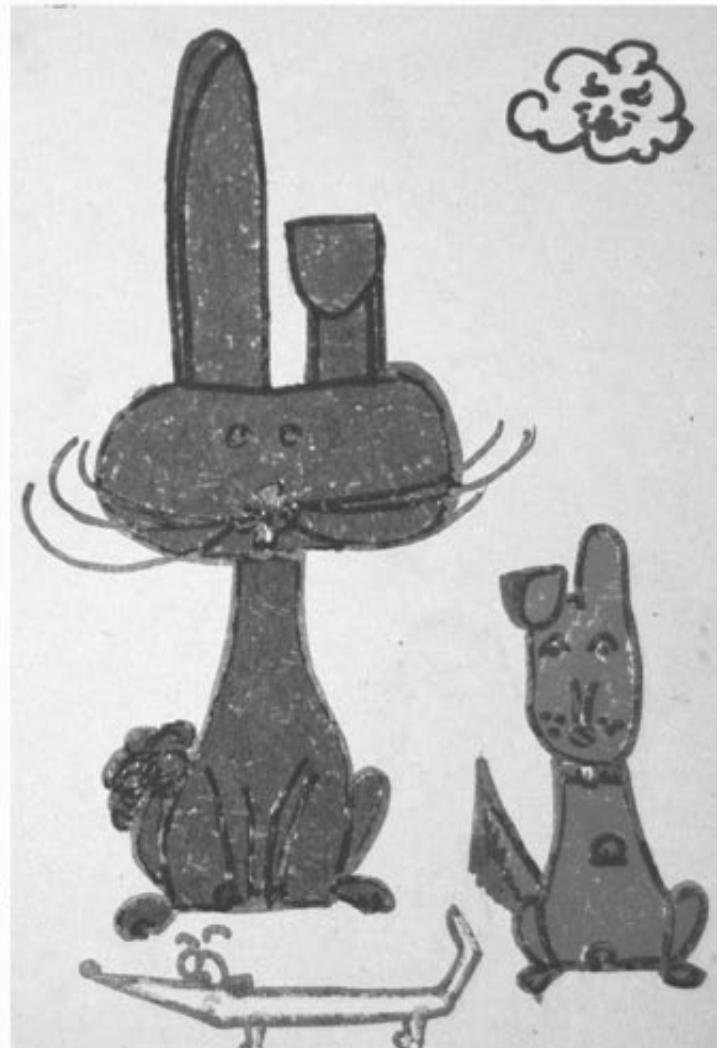
ORK spotkał swojego przyjaciela smoka, który nie mógł przetrwać ziać ogniem. Musiał to orkowi, ork poszedł nad jezioro i przypomniał sobie, że nie ma w co nabrać wody. Poszedł do miasta i poprosił o dzbanek, jednak nikt mu nie miał dzbanka. Poszedł więc do górnika i poprosił o dzbanek, więc górnik dał mu dzbanek. Ork poszedł nad jezioro i napełnił dzbanek, poszedł do smoka i zlał ogień. Był z wszystkim bardzo dobrze.



RYCERZ I SMOK



Piotrek



GIMNAZJALISTA FELIETONISTA

Poczuć się bogaczem...

„Żyje się za pieniądze, ale nie należy żyć dla pieniędzy” – jak mawiał Nicolas Sébastien Roch Chamfort. Przecież nie dają one szczęścia. Dlaczego więc każdy z nas chce mieć ich jak najwięcej?

Podobno czas to pieniądz, a szczęśliwi go nie liczą. Można więc uznać, że możliwe jest bycie szczęśliwym, zdrowym, czy nawet – paradoksalnie – bogatym bez pieniędzy. Czyżby nikt o tym nie wiedział? Każdy medal ma jednak drugą stronę, tę gorszą, ciemniejszą. Stronę, której powinno nie być. Zapytajmy rodziców chorych dzieci, czy są szczęśliwi, gdy nie mają możliwości kupienia potomkowi leków i patrzą na jego cierpienie. Ciekawe również, co na ten temat mają do powiedzenia bezdomni mieszkający w kartonach.

Czy więc musimy czekać aż do śmierci, aby poczuć, czym tak naprawdę jest szczęście? Istnieje wiele sloganów i złotych myśli, które mówią, że są rzeczy, których kupić nie można. Miłość, rodzina, bliskość innej osoby... Drew Latham w komedii pt. „Przetrwać święta” próbował jednak udowodnić nam, że „dla chcącego nic trudnego”. Udało mu się, lecz to tylko film. Bez wątplenia nie da

się kupić uczuć. Tych dobrych. Złych zawsze jest pod dostatkiem.

Gdy ktoś więc mówi mi, że pieniądze nie są ważne, nie zgadzam się. Przecież były one jedną z przyczyn największych wojen, także światowych. To przez nie zginęły miliony ludzi. Dawniej mieszkano w drewnianych chatkach i nikt nawet nie myślał o podłączeniu bieżącej wody, kanalizacji czy elektryczności. Dlaczego więc większość z nas marzy o willi z basenem?

Pieniądze są ważne. Bezsprzecznie. Nie wiem, czy najważniejsze. Mam nadzieję, że nie. Trzeba umieć się nimi posługiwać i taką właśnie umiejętność chciałbym zdobyć. Mogą one pomóc wielu osobom, nie muszą dać nam satysfakcji, że mamy ich więcej niż inni. Jak mogliśmy podporządkować im nasze życie? Myślę, że gdyby każdy umiał je właściwie wykorzystać, świat byłby piękniejszy.

Marek Szmolda III d

Publiczne Gimnazjum w Tarnogrodzie

Złote Gody 2010

Tradycją już stało się, że nasze gimnazjum dba o oprawę artystyczną jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego. Dzieje się tak na prośbę Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Teresy Papugi. 26 października bieżącego roku 16 par świętujących Złote Gody uczestniczyło w uroczystej Mszy Świętej, następnie w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury przez władze samorządowe zostało udekorowanych Medalami za Długoletnie pożycie małżeńskie nadawanymi przez Prezydenta RP. Po części oficjalnej młodzież naszej szkoły uczciła wierszem, tańcem i piosenką ten szczególny dzień. W wystąpieniach uczniów przeplatały się ze sobą wspomnienia, podziękowania i życzenia. To spotkanie młodego pokolenia z wyjątkowymi ludźmi zostało przez tych pierwszych potraktowane jako dar pełen myśli podnoszących na duchu i radujących serce zarówno w deszczowe dni życia, jak i w chwilach błogich i szczęśliwych. Wdzięczność jest uczuciem, które sprawia radość obydwu stronom. Co więcej: „Wdzięczność buduje i odmładza”. W imieniu wszystkich dzieci dostojnych



Jubilatów słowa wdzięczności skierowała do Nich jedna z przygotowujących oprawę artystyczną nauczycielek Bogusława Lis, mówiąc: „Dziękuję Ci za to, że tak troskliwie nosiłaś mnie pod swym sercem, ochraniając w najbardziej ukrytej fazie życia i urodziłaś mnie do niezależności. Dziękuję, że przyjęliście mnie z radością, kochaliście i uczyliście miłości. Troszczyliście się o mnie, kiedy przychodziły choroby, łzy, gniew, upór, ponure milczenie. Wierzyliście we mnie nawet na granicy rozpacz. To Wy tworzyliście klimat mojego dzieciństwa. Dziękuję, że daliście mi dzieciństwo, na którym buduję całe moje życie. Kiedy

wszystko układa się pomyślnie, potrzebuję obecności Rodziców, aby móc dzielić się z nimi swoją radością. Dobrze jest, gdy czuję podziw przyjaciół, kolegów, ale i tak wyciągam szyję, aby upewnić się, że wśród tłumu są Rodzice i że też mnie oklaskują.”

*Bogusława Lis,
Wanda Fusiarz*

MŁODZI TARNOGRODZCY TENISIŚCI STOŁOWI Z MEDALEM MISTRZOSTW POLSKI!

22 października w Stróży obok Kraśnika odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Województwa Uczniowskich Klubów Sportowych. Miło nam poinformować, że drużyna w składzie: Wojciech Gierula, Paweł Obszański, Szymon Seroka wywalczyła drugie miejsce w zawodach wojewódzkich. W ten sposób uzyskali prawo gry w półfinałach Mistrzostw Polski, które odbyły się 6 listopada także w Stróży (awansowały dwie pierwsze drużyny naszego województwa), gdzie także świetnie spisali się najmłodsi wychowankowie klubu, zdobywając upragniony awans na Mistrzostwa Polski w Pelplinie. Wyjazd do dalekiego Pelplina również przyniósł ogromny sukces. Turniej odbył się w dniach 27-28 listopada 2010 r., a rywalizowali uczniowie trzecich i czwartych klas szkół podstawowych z całej Polski. Wspomniani już Szymon Seroka, Wojciech Gierula, Paweł Obszański pod opieką trenera Romana Torby oraz Anny Seroki wywalczyli brązowy medal. Walka była zacięta zwłaszcza z klubami ze Śląska, jednak ta rywalizacja zakończyła się dla naszych zawodników

dużym sukcesem. Gratulujemy formy oraz walecznej postawy młodziutkich wychowanków naszego klubu z terenu Zamojszczyzny. Dziękujemy prezesowi Wojciechowi Stasiewiczowi oraz rodzicom zawodników za ogromne zaangażowanie w rozwój klubu.

Redakcja



WIEŚCI Z KOŁA DIABETYKÓW

Diabetycy z Tarnobrodu zorganizowali spotkanie edukacyjne a wykład poprowadziła lek. med. Grażyna Klenk Jarząbek pt:

Zaburzenia zachowania i emocji związane z odżywianiem w cukrzycy.

Wśród społeczeństwa polskiego wzrasta rozpoznawalność chorób metabolicznych, w tym także cukrzycy. Nasz styl życia coraz bardziej przypomina egzystencję społeczeństw wysoko rozwiniętych. Codzienna

dieta obciążona jest żywnością wysoko przetworzoną, która jest wysokokaloryczna i zawiera jednocześnie minimalne ilości składników odżywczych. Coraz bardziej tyjemy i już nawet u dzieci i młodzieży obserwuje się skłonność do nadwagi. Przy rutynowym badaniu lekarskim często obserwujemy pierwsze symptomy cukrzycy, a więc podwyższone wartości cukru na czczo i po posiłku. Rozpoznanie cukrzycy lub zespołu metabolicznego wzbudza w pacjentach wiele skrajnych emocji. Mają oni poczucie, iż zachorowali na bardzo

ciężką chorobę. Myślę, że koło cukrzyków służy jako grupa wsparcia, gdzie w atmosferze zaufania może każdy mówić o swoich emocjach: lęku, złości czy odczuwanej frustracji związanej z chorobą. Odczuwanie emocji jest rzeczą ludzką, świadome przeżywanie i wyrażanie emocji jest wentylem bezpieczeństwa dla tłumionego

lęku. Personel medyczny służy pomocą w wyjaśnianiu nurtujących problemów. Nie zawsze dysponujemy odpowiednią ilością czasu, by o wszystkim porozmawiać z pacjentem. Chcę wykorzystać nasze spotkanie, by na forum przedstawić państwu moje przemyślenia. Często zalecam dietę, czyli potocznie mówiąc, zgubienie kilku kilogramów.

W naszej przychodni nie współpracujemy z dietetykami czy psychologami, którzy pomogliby państwu lepiej kontrolować cukrzycę. Dietetyk zbilansowałby państwa dietę, psycholog pomógł w



rozwiązywaniu emocjonalnych problemów. Rozmawiając z państwem na temat diety, odnoszę czasem wrażenie, że pożywienie nie zawsze jest tylko substancją chemiczną ważną dla zachowania zdrowia i rozwoju organizmu. Czasem jest substytutem czegoś innego, czasem stanowi nagrodę po ciężkiej pracy przez cały dzień, czasem służy rozładowaniu stresu. Pokarm dostarcza budulca do tworzenia, odbudowy i utrzymania tkanek, pomaga regulować procesy zachodzące w ciele. Służy jako paliwo dostarczające energii. Powinien być składnikiem naszego życia czysto racjonalnym. Przed rozpoczęciem przyrządzania posiłku powinniśmy przemyśleć jego skład oraz kaloryczność, a nawet zastanowić się nad koniecznością jego przyjęcia. Dominują czynniki pozaracjonalne, główną rolę przejmują zmysły. Zapach potrawy, jej kolorystyka, smakowity wygląd odgrywa niebagatelną rolę w tym, ile pokarmu spożyjemy. Często też miła atmosfera przy stole, sympatyczne towarzystwo powoduje, że zjadamy następny kawałek tortu czy wypijamy następny kieliszek wina, na który tak naprawdę nie mieliśmy ochoty.

Tak więc dobry nastój albo nawet wręcz przeciwnie smutek, stres tak znacząco wpływają na to, jak dużo spożywamy pokarmu. Nadmiar przyjmowanych posiłków termin świadczy o zaburzeniu odżywiania. Jest to więc jednostka chorobowa sklasyfikowana przez medycynę, a to znaczy, że podlega leczeniu. Do jednostek takich należą: jadłowstręt psychiczny, żarłoczność psychiczna, przejadanie się związane z innymi czynnikami psychicznymi, wymioty związane z innymi czynnikami psychicznymi, zaburzenia odżywiania kompulsywne. W tych jednostkach chorobowych olbrzymią rolę odgrywa psychika. Podkreśla się nieprzystosowanie społeczne, przywiązywanie szczególnej wagi do wyglądu, bez zainteresowania funkcjami społecznymi czy rodzinnymi. W anoreksji kobiety tak pragną kontrolować swoją wagę ciała, że doprowadzają swój organizm do skrajnego wyczerpania a nawet śmierci. W bulimii dominuje przejadanie się a następnie prowokowanie wymiotów, które są związane z poczuciem winy. Chorzy na bulimie często nadużywają środków przeczyszczających czy moczopędnych. Bulimia i anoreksja występują z reguły u ludzi młodych. U osób czterdziesto-, pięćdziesięcioletnich istnieje najczęściej przejadanie się czy też odżywianie kompulsywne. W tych jednostkach chorobowych dominuje objadanie się, nie występuje jednak prowokowanie wymiotów, czy nadużywanie środków przeczyszczających. Patogeneza jednostki jest słabo zbadana. Najczęściej pacjenci skłonni są do objadania szczególnie w okresie silnego stresu. Istnieje dużo badań nad neurobiologicznymi aspektami zaburzeń odżywiania. Istnieje neuroendokrynną kontrola głodu i sytości w regulacji której najistotniejszą rolę odgrywają neuroprzekaźniki podwzgórza, wewnątrzwydzielnicza czynność tkanki tłuszczowej, insulina, hormony przewodu pokarmowego. W podwzgórzu znajduje się ośrodek sytości (jądro brzuszno- przysiadkowe) oraz ośrodek głodu (jądro boczne podwzgórza). Istnieją dwa współdziałające ze sobą układy – stymulujący łaknienie oraz hamujący

łaknienie. Są to układy endokannabinoidowy i układ melanokortyn. W regulacji łaknienia uczestniczą również inne układy neuroprzekaźników: dopaminoergiczny, adrenergiczny, GABA-ergiczny, prowadzą do zwiększenia łaknienia, natomiast zwiększenie aktywności układu beta-adrenergicznego, cholinergicznego czy serotonergicznego prowadzą do hamowania łaknienia. Takie hormony jak leptyna, adiponektyna, rezystyna czy insulina również odgrywają niebagatelną rolę w procesie łaknienia. Kończąc swój krótki wykład, chciałam jeszcze raz podsumować i stwierdzić, iż zaburzenia odżywiania w cukrzycy obserwuje się bardzo często. Mogą one towarzyszyć cukrzycy bądź ją wyprzedzać. Jako oddzielna jednostka chorobowa powinny podlegać tak samo leczeniu jak cukrzyca.

lek. med. Grażyna Klenk-Jarząbek

Informacje przekazał Władysław Chodkiewicz

Na zaproszenie diabetyków z koła powiatowego w Kraśniku delegacja z koła diabetyków w Tarnogrodzie w składzie: Maria Kucharska, Teresa Buńko, Janina Magoch oraz Jan Hass uczestniczyła w uroczystym spotkaniu z okazji Dnia Cukrzyka. Spotkanie rozpoczęło się od Mszy Świętej, po której wszyscy udali się do Domu Kultury, gdzie odbyła się dalsza część spotkania. Diabetycy z Tarnogrodu złożyli najlepsze życzenia wszystkim chorym na cukrzycę z Kraśnika. Po występach oficjalnych wszyscy bawili się przy melodiach kapeli. W Kraśniku władze dostrzegają problem cukrzycy i wspierają działania diabetyków. Czekamy, kiedy w Tarnogrodzie władze do tego problemu podejną właściwie, a wiemy, że zapobieganie mniej kosztuje, jak usuwanie skutków.

Władysław Chodkiewicz

Obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą w Rózańcu

Hasło „Przejmijmy kontrolę nad cukrzycą. Teraz.”

W sobotę 20 listopada w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Rózańcu odbyły się obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą. W obchodach uczestniczyli: Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Lublinie Paweł Flegier, wicestarosta biłgorajski Stanisław Schodziński, Burmistrz Tarnogrodu Eugeniusz Stróż, dr nauk med. Marek Chrapko z Lublina, Kierownik NZOZ Przychodnia w Tarnogrodzie lek. med. Roman Cichocki, lek. med. diabetolog Piotr Grygiel z Poradni Diabetologicznej z Biłgoraja, Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Rózańcu Eugeniusz Klucha, delegacje diabetyków z Kraśnika z prezesem koła

Marią Kołtun, z Biłgoraja z prezesem Jadwigą Szymańską, z Zamościa z Markiem Klimkiem, personel medyczny z NZOZ Przychodnia w Tarnogrodzie. Była również Ewa Nizio z „Gazety Biłgorajskiej”. Spotkanie prowadził prezes diabetyków Władysław Chodkiewicz, który po powitaniu gości powiedział, jakie problemy niesie cukrzyca niekontrolowana oraz o tym, że grozi nam epidemia cukrzycy typu 2. Zachęcał wszystkich do wykonywania badań i do zapobiegania, ponieważ zapobieganie mniej kosztuje niż usuwanie skutków. Wykład na temat leczenia stopy cukrzycowej poprowadził dr nauk med. chirurg naczyniowy z Lublina Marek Chrapko, a Kierownik NZOZ Przychodnia w Tarnogrodzie Roman Cichocki omówił zasady udzielania pierwszej pomocy. Po wykładach były wystąpienia gości, a głos zabrali: prezes diabetyków z Zamościa Marek Klimek, Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PSD w Lublinie Paweł Flegier, wicestarosta biłgorajski Stanisław Schodziński, Burmistrz Tarnogrodu Eugeniusz Stróż, lekarz diabetolog Piotr Grygiel - wszyscy dziękowali za zaproszenie na uroczystości i życzyli dalszych owocnych działań diabetykom z Tarnogrodu. Młodzież z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego pod kierownictwem nauczycielek: Małgorzaty Ułanowskiej i Iwony Światały – Graszy przedstawiła spektakl słowno - muzyczny - taneczny dla wszystkich zebranych. Po występach Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PSD w Lublinie Paweł Flegier oraz prezes diabetyków z Tarnogrodu Władysław Chodkiewicz wręczyli srebrną odznakę „Zasłużony dla Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków” Dyrektorowi Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Różańcu Eugeniuszowi Klucha. Dyplomy otrzymali Burmistrz Tarnogrodu Eugeniusz Stróż oraz diabetycy: Jan Hass, Józef Kukielka, Adam Zawada. Dyplomy z podziękowaniami otrzymali: dr nauk med. Marek Chrapko, lek. med. Roman Cichocki, Eugeniusz Klucha, Małgorzata Ułanowska, Iwona Światały - Grasza, Józefa Sadoń, Monika Piróg, młodzież z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Różańcu, personel medyczny z NZOZ, księża, „Gazeta Biłgorajska”, dyrekcja i pracownicy Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury. List z podziękowaniami od Prezesa Zarządu Głównego PSD w Bydgoszczy otrzymała „Gazeta Biłgorajska”. Na zakończenie prezes Władysław Chodkiewicz podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tego spotkania. Następnie uczniowie pod nadzorem nauczycielek: Józefy Sadoń i Moniki Piróg przygotowali poczęstunek dla zaproszonych gości. Spotkanie zorganizowali diabetycy z Tarnogrodu, NZOZ Przychodnia w Tarnogrodzie oraz dyrekcja ZSCKR w Różańcu. Spotkanie odbyło się pod patronatem Wojewody Lubelskiego, Prezesa Zarządu Głównego PSD a patronat medialny sprawowała „Gazeta Biłgorajska”. Podczas trwania spotkania każdy mógł sobie bezpłatnie wykonać badania na zawartość glukozy we krwi, dokonać pomiaru ciśnienia i cholesterolu, a w przypadkach wykrycia cukrzycy i chorzy na cukrzycę mogli wykonać chemoglobinę glikowaną. Wszyscy mogli uczestniczyć w degustacji oleju ekologicznego Inianego i rzepakowego

przygotowanej przez firmę „Barwy Zdrowia” Magdaleny i Tomasza Obszańskich z Tarnobrode.

2 grudnia 2010 r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury w ramach comiesięcznego spotkania w Szkole Cukrzycy odbył się wykład pt. „Szczepienia dla dorosłych - zapobieganie przed chorobami”. Wykład, który przytaczamy poniżej, prowadziła lek. med. Jolanta Mazurek z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Przychodnia w Tarnogrodzie.

„SZCZEPIENIA ZAPOBIEGAJĄ CHOROBOM”

Nauka robi niebywałe postępy, wynalazki zmieniają świat, ludzki umysł przekracza granice naszej wyobraźni. Mieszkamy coraz wygodniej i cieplej, jeździmy coraz szybszymi i bardziej komfortowymi samochodami, mamy coraz sprytniejsze elektroniczne urządzenia. Żyjemy coraz lepiej - i coraz dłużej. Dzięki wiedzy medycznej umiera coraz mniej dzieci, przeżywają te, którym jeszcze niedawno nie dawano żadnych szans. Umiemy leczyć przeróżne choroby, wykonywać arcykomplikowane operacje. Ten ogromny skok cywilizacyjny odbył się właściwie w ostatnim stuleciu. A jeszcze niedawno powiadano, że muchy biorą się z brudu, śmierć dziecka kwitowano stwierdzeniem: „Bóg dał, Bóg wziął”, a wielkie epidemie chorób zakaźnych nawiedzające cyklicznie ludzkość tłumaczono gniewem Bożym. Przełom nastąpił, gdy człowiek dowiedział się, że przyczynami mnóstwa chorób są bakterie i wirusy. Potem mogło być już tylko lepiej. Stało się jasne, że musi być czystiej. Teraz trudno nam sobie wyobrazić, że zawartość nocników wylewano na ulicę przez okna, wzdłuż chodników płynęły ścieki. Brak wody bieżącej sprawiał, że niezbyt przejmowano się kąpielą, myciem sprzętów, naczyń i ubrań. Żywność konserwowano solą - lodówki są naprawdę od niedawna.

Ale choroby były nadal. I odkryto antybiotyki. To była euforia! Wydawało się, że będziemy nieśmiertelni. Rzeczywiście, antybiotyki pomogły żołnierzom w czasie I wojny światowej. Było mniej kalectwa - mniej wykonywano amputacji z powodu zgorzeli gazowej. Zaczęto leczyć skutecznie kiłę. Zapalenia płuc przestały zabijać młodych, silnych ludzi. Prawidłowe leczenie angin sprawiło, że zaczęła spadać liczba wad serca! Antybiotyki wydawały się być panaceum na wszelkie kłopoty. Rzeczywiście, zmieniło się bardzo wiele. Naukowcy szukali coraz to nowych substancji o właściwościach antybiotycznych. Ale natura nie lubi próżni. Na miejsce zabitych bakterii pojawiają się nowe. Odporne na używane dotąd antybiotyki. Powszechne i nie zawsze racjonalne leczenie antybiotykami sprawiło, że wyselekcjonowano szczepy bakterii odporne na bardzo liczne antybiotyki. Okazało się, że człowiekowi wypada broń z ręki. Czyżbyśmy znaleźli się ponownie w punkcie wyjścia? A miało być tak pięknie. Szacuje się, że w Polsce umiera rocznie 57 dzieci na infekcje wywołane przez pneumokoki odporne na antybiotyki. Do niedawna umieliśmy takie zakażenia wyleczyć. Okazuje się, że antybiotykoterapia ma swój kres.

Niestety, mądrość natury sprawia, że człowiek musi cały czas poszukiwać dobrych rozwiązań. Medycyna pojęła, że wyścigu z bakteriami nie wygramy poprzez antybiotyki, bo zakłócamy przez ich użycie misterną równowagę mikro i makroświata. Najmniejszą zaś ingerencją jest wywołanie odporności naszego organizmu na obecność mikroba. To genialne w swej prostocie spostrzeżenie prowadzi do zmiany strategii. Nie chcemy zabić bakterii, gdyż pozbycie się jednego szczepu może sprawić, że jego miejsce zajmie gorszy - obdarzony opornością na kolejny antybiotyk. Staramy się wzbudzić odporność człowieka. Wówczas nie zmienimy środowiska, ale ochronimy ludzi wrażliwych na zachorowanie. Pierwsze szczepionki stosowane na pocz. XX wieku bywały źle tolerowane. Wywoływały odporność na chorobę, ale były bolesne, reagowano na nie wysoką gorączką, a nawet zdarzały się poważne powikłania neurologiczne. Stąd wstrzemięźliwość w ich stosowaniu i ostre kryteria doboru. Nauka robi na szczęście postępy. Dowiedzieliśmy się wiele o

funkcjonowaniu układu immunologicznego, zrozumieliśmy istotę działania szczepionek i powody niepożądanych odczynów poszczepiennych. Postęp technologiczny sprawił, że teraz szczepionki są zupełnie inne aniżeli w ubiegłym wieku. Kiedyś były to całe zawiesiny zabitych bakterii. Zawierały

mnóstwo antygenów. Teraz, w czasach inżynierii genetycznej - w szczepionce są podawane tylko ściśle określone antygeny wywołujące odporność na konkretną chorobę - np. cztery fragmenty wirionu. Stąd tak dobra tolerancja

tych nowoczesnych szczepionek. A naukowcy odkryli jeszcze szereg innych właściwości szczepień i naszego układu immunologicznego, a są to fakty sprzeczne z powszechnymi przesadami związanymi ze szczepieniami. Wiadomo bowiem dzisiaj, że dziecko bawiące się np. w piaskownicy musi uporać się mnóstwem mikrobów. Jego organizm zwalcza nieraz nawet 1-2 mln antygenów DZIENNIE! Dziecko każdego dnia poznaje ogromne ilości mikrobów i co dzień wytwarza wobec nich przeciwciała. Pojemność i sprawność naszego układu immunologicznego jest niebywała. I co bardzo ważne - nie lubi ten układ bezczynności. Dlatego uważa się, że nadmierna sterylność w środowisku jest szkodliwa dla zdrowia dziecka. Organizm człowieka musi nauczyć się w odpowiednim czasie rozpoznawać i zwalczać bakterie i

wirusy. Oczywiście, najważniejszy jest zdrowy rozsądek. Bez skrajności. Ale z powyższego wynika ważne spostrzeżenie: nie można argumentować sprzeciwu wobec szczepienia lękiem przed nadmierną ilością podawanych w iniekcji antygenów, gdyż ich ilość jest tu mniejsza niż na niemytym jabłku czy lizaku zjedzonym na spacerze. Powszechnie powtarzane jest stwierdzenie, że rodzic boi się szczepić dziecko, bo to daje nienaturalną odporność.

Powiadają niektórzy: „Lepiej, żeby była to odporność prawdziwa, wywołana chorobą niż sztuczna. Niech się lepiej jego organizm sam broni.” Hmm... Odpowiem pytaniem: proszę zgadnąć, czy osoby, które przebyły w dzieciństwie, przed erą powszechnych szczepień, poliomyelitis anterior, bardzo ciężką chorobę, mnóstwo cierpienia i bólu, długą rehabilitację a teraz są okaleczone i niepełnosprawne - czy one są teraz przeciwnikami tego szczepienia? Czy one powiedzą, żeby inne dzieci też spróbowały zmierzyć się samodzielnie z tą chorobą? Jakoś nie słysząc, by ktokolwiek myślał ryzykować ponowną epidemię choroby Heinego-Medina.

Nie pamiętamy na co dzień, że szczepienia uratowały mnóstwo istnień ludzkich i zapobiegły wielu cierpieniom. Masowe, powszechne i systematyczne szczepienia sprawiły, że na całym globie nie było już osób wrażliwych na zachorowanie na ospę prawdziwą. I ta straszna choroba ZNIKŁA. Wirus przestał krążyć w przyrodzie. Teraz WHO dąży do zwalczenia w podobny sposób choroby Heinego-Medina. Jesteśmy już blisko. To są prawdziwe sukcesy, bo jest oczywiste, że lepiej jest nie chorować, niż wytworzyć sobie świetną odporność po spotkaniu żywego dzikiego mikroorganizmu

i zaryzykować poważne konsekwencje choroby ze śmiercią i kalectwem włącznie. Skuteczność szczepienia wynika w dużej mierze z jego powszechności. Oznacza to, że choroba przestaje krążyć w społeczeństwie, gdy odpowiednio duża rzesza jego członków się zaszczepi. Wówczas czynnik chorobotwórczy nie ma szans na spotkanie osoby wrażliwej i znika. Zauważono

niezwykle ciekawe efekty części szczepień. Okazało się na przykład, że po wprowadzeniu obowiązkowych szczepień przeciw pneumokokom wśród małych dzieci w krajach Europy i USA znacznie spadła tam ilość zachorowań na infekcje dróg oddechowych i wywołanych przez nie zgonów wśród osób starszych, pow. 65. roku życia. Okazuje się, że to szczepienia wnuków chronią dziadków i babcie przed poważnymi infekcjami wywołanymi przez pneumokokki! Teraz problemem są zachorowania na krztusiec, który dla niemowląt jest niezwykle ciężką chorobą, grożącą śmiercią, zaś dla dorosłych różnie - może być rzeczywiście przykrym schorzeniem, ale jego przebieg jest jednak nieporównanie lżejszy. Jest ogromny problem: jak uprosić dorosłych, by zechcieli zaszczepić się na krztusiec, bo niemowlęta późno uzyskują odporność poszczepienną i ważne jest, by je ochronić przed narażeniem na pałeczki kokluszu przez przynajmniej pierwsze półrocze.

W połowie ubiegłego wieku pewien nieuczciwy lekarz spreparował dane naukowe, udowadniając, że szczepienie przeciw odrze ma powodować autyzm. Wywołał panikę, mnóstwo osób nie zdecydowało się na szczepienie swych dzieci. Co się okazało? Wybuchła wkrótce epidemia



odry- to poważna choroba, obarczona znacznym ryzykiem poważnych powikłań neurologicznych. W szpitalach pojawiły się dzieci uszkodzone przez wirus odry. Oczywiście- częstość autyzmu nie spadła. Dzięki tej aferze autyzm został bardzo gruntownie zbadaną jednostką chorobową, związku przyczynowo- skutkowego ze szczepionką odrową nie stwierdzono; wykryto natomiast malwersacje finansowe stojące za nieuczciwym naukowcem. Sprawę wyjaśniono, badania rozliczne przeprowadzono, wykluczono wpływ szczepienia na autyzm, a nadal się słyszy o lęku przed szczepieniem. Niewiarygodne. Nie darmo powiada się: „Rzuć w kogoś błotem a zawsze coś się przyklei”. Powiadają też niektórzy: „Ja się nie szczepiłem i żyję, to i moje dziecko też nie musi być szczepione”. Na to trudno mi coś odpowiedzieć. Cóż, mogę tylko współczuć braku roztropności. Świat się zmienił. Choroby podróżują po świecie. Już nie ma barier geograficznych. Dlatego dzieci mają teraz INACZEJ niż my. Gorzej. Mają do czynienia z bakteriami p r z e t r e n o w a n y m i przez antybiotyki, z bakteriami i wirusami przywiezionymi z ciepłych krajów. A ich układ immunologiczny nie jest tak sprawny, jak człowieka dorosłego. Wobec pewnych specyficznych bakterii są wręcz bezbronne do przynajmniej szóstego roku życia.

Szczepienie przeciw grypie. To dopiero temat do rozmowy! Ubiegłoroczna afery z pandemią grypy łagodniejszej od sezonowej, z nieuczciwymi poczynaniami firm farmaceutycznych w tle totalnie popsuły i tak kiepską sytuację. Dotychczas nie ma niestety szczepionki przeciw grypie dającej trwałą odporność. Dlatego szczepienie musi być wykonywane co roku. Kto musi się szczepić? Ten, komu grozi ciężki przebieg choroby i większa ilość powikłań: dzieci do 6 lat, otoczenie małego dziecka, kobiety w ciąży, osoby w wieku podeszłym, osoby z chorobami przewlekłymi (z wyj. nadciśnienia). Zaszczepić powinny się koniecznie ci, którzy z racji swego zawodu mogą zarazić wiele osób: lekarze, pielęgniarki, personel przedszkoli, nauczyciele, sprzedawcy, kierowcy autobusów.

Dlaczego powinny szczepić się osoby z cukrzycą ? Proszę tylko sobie wyobrazić

gorączkę przez tydzień do 40°C. A potem męczący, suchy kaszel. Jaka będzie wtedy glikemia? Uważa się również, że przebieg grypy może być po paru miesiącach powodem zawału.

I tylko jedna uwaga: to nieprawda, że jeśli ktoś już raz się zaszczepił, to teraz już będzie musiał w kółko się szczepić! Każdy ma prawo chorować, kiedy tylko zechce! Jeśli tylko ktoś uzna, że w tym roku nie chce być zdrowy - nie szczepi się. I tyle. A jeśli uzna, że nie lubi chorować -

to się szczepi. Lekarz tylko doradza i informuje. Wszelkie decyzje co do własnego zdrowia każdy podejmuje sam.

Jednym słowem można powiedzieć tak: wcale nie musi się szczepić ten, kto lubi chorować. To jego święte prawo. Tylko niech nie uzasadnia tego jakimiś karkołomnymi wywodami. Niektórzy powiadają też, że „Sąsiadka to zaczęła się przeziębzać dopiero po szczepieniu. Bo przedtem to nigdy nie chorowała!” To nie całkiem prawda. Prawdą jest, że była szczepiona przeciw grypie. Prawdą też jest, że się przeziębiała. Ale nie mogła przeziębzać się po szczepieniu. W szczepionce NIE MA WIRUSA. W szczepionce przeciw grypie są tylko fragmenty martwego wirusa. Dlatego szczepionka nie może wywołać żadnej choroby. Natomiast prawdą jest, że szczepionka przeciwgrypową nie zapobiega żadnym innym chorobom wirusowym. Dlatego przeziębzać się będziemy niezależnie od naszej szczepionki. W jednym



roku bardziej, w innym- mniej. Częstość tych infekcji bardziej niż od szczepienia zależy więc od naszej ogólnej kondycji, od nastrojów depresyjnych, przegrzewania pomieszczeń, niedoborowej diety, nieleczonych lub źle leczonych chorób przewlekłych, otyłości itd. Na koniec mam ogromną prośbę do Państwa: nie leczcie się bezkrytycznie z pomocą reklam telewizyjnych.

Telewizja kłamie. To nieprawda, że fervex czy gripex leczy grypę. I że rutinascorbin zapobiega czemukolwiek. Albo, że jakiś lek trafia w coś celnie. Spróbujcie uodpornić się na marketing, zaszczepcie się na grypę, dajcie na gwiazdkę wnukom parę złotych na nowoczesne szczepionki - to i Wam poprawi zdrowie.

lek. med. Jolanta Mazurek

Po wykładzie i dyskusji z lekarzem prezes Władysław Chodkiewicz poinformował zebranych o spotkaniu w dniu 06 stycznia (Trzech Króli) 2011r. Tematem wykładu w ramach Tarnogrodzkiej Szkoły Cukrzycy będzie „Choroba nerek wywołana cukrzycą”. Wygłosi go Kierownik Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Przychodnia w Tarnogrodzie lek. med. Roman Cichocki. Prezes diabetyków w sprawach różnych przekazał informację ze strony internetowej Zarządu Głównego o tym, że Ergo - Hestia zerwała umowę z Zarządem Głównym PSD w Bydgoszczy i nie będzie od nowego roku ubezpieczać już chorych na cukrzycę. Omówiono również temat związany z chorymi na cukrzycę w mieście i gminie, jak do nich dotrzeć.

Zebrani usłyszeli również o tym, że Zarząd Główny wycofał się z odprowadzania 60% od zebranych składek w kołach do Oddziału Wojewódzkiego.

VI KADENCJA RADY MIEJSKIEJ W TARNOGRODZIE

TARNOGRÓD



1567



TARNOGRÓD



stoją od lewej

Urząd: Tadeusz Smięciuch, Wiceprzewodnicząca Rady Anna Kuziak, Przewodniczący Rady Jan Pawlik
Wiceprzewodniczący Rady Edward Surmacz, Bernardyna Gurdziel, Józef Blicharz, Henryk Miskowiak, Marek Konopka
II rzad: Ryszard Krzychowicz, Piotr Preciorek, Burmistrz Tarnobrzegu Eugeniusz Stroz, Bartłomiej Switala,
Stanisław Kucharski, Jan Abramek, Piotr Marczak, Zastępca Burmistrza Tarnobrzegu Tomasz Rogala

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

10 listopada 2010 r. odbyła się XLIII w kadencji 2006 – 2010 sesja Rady Miejskiej w Tarnogrodzie

Porządek sesji:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
4. Informacja Burmistrza Tarnogrodu o działalności między sesjami.
5. Interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) obniżenia średniej ceny skupu żyta przyjmowanej do obliczenia podatku rolnego na 2011 r.,
 - b) określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości obowiązujących na terenie Gminy Tarnogród na 2011 r.,
 - c) określenia wysokości rocznych stawek podatku od środków transportowych na 2011 r.,
 - d) zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzenie ścieków na 2011 r.,
 - e) zmiany Uchwały Nr XXXIII//225/09 Rady Miejskiej w Tarnogrodzie z dnia 29 grudnia 2009 r. w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2009 r.,
 - f) uchwalenia programu współpracy Gminy Tarnogród z organizacjami pozarządowymi w 2011 roku.
 - g) zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu Gminy na 2010 r.,
7. Przedstawienie informacji o dokonanej analizie złożonych oświadczeń majątkowych za 2009 r.
8. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych Gminy Tarnogród w roku szkolnym 2009/2010.
9. Informacja Przewodniczących Komisji Rady Miejskiej z pracy komisji za okres kadencji.
10. Informacja Przewodniczącego Rady Miejskiej z realizacji programu działania Rady za okres kadencji.
11. Informacja Burmistrza Tarnogrodu z działalności w okresie 2006-2010.
12. Sprawy różne.
13. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
14. Zamknięcie sesji.

1 grudnia 2010 r. odbyła się I w kadencji 2010 - 2014 sesja Rady Miejskiej w Tarnogrodzie.

Porządek sesji:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Ślubowanie Radnych.
3. Przedstawienie porządku obrad.
4. Wybór Przewodniczącego Rady Miejskiej.
 - a) zgłaszanie kandydatów na funkcję Przewodniczącego Rady Miejskiej,
 - b) powołanie Komisji Skrutacyjnej,
 - c) podjęcie uchwały stwierdzającej wybór.
5. Wybór Wiceprzewodniczących Rady Miejskiej.
 - a) zgłaszanie kandydatów na funkcję Wiceprzewodniczących Rady Miejskiej,
 - b) powołanie Komisji Skrutacyjnej,
 - c) podjęcie uchwały stwierdzającej wybór.
6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) powołania Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Tarnogrodzie,
 - b) ustalenia liczby i rodzaju stałych komisji Rady Miejskiej w Tarnogrodzie,
 - c) powołanie składu osobowego stałych komisji Rady Miejskiej w Tarnogrodzie.
 - d) udzielenia pomocy rzeczowej powiatowi biłgorajskiemu.
7. Sprawy różne.
8. Zamknięcie sesji.

3 grudnia 2010 r. odbyła się II w bieżącej kadencji sesja Rady Miejskiej w Tarnogrodzie

Porządek sesji:

Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.

1. Ślubowanie Burmistrza.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
4. Interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
5. Podjęcie uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu Gminy Tarnogród na 2010 r.
6. Sprawy różne.
7. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
8. Zamknięcie sesji.

Skład komisji VI Kadencji Rady Miejskiej w Tarnogrodzie

Komisja rewizyjna

1. Bartłomiej Światała - przewodniczący
2. Berdyna Gurdziel
3. Marek Konopka
4. Piotr Marczak
5. Stanisław Kucharski

Komisja gospodarcza, rolnictwa i ochrony środowiska

1. Piotr Marczak – przewodniczący
2. Bernardyna Gurdziel
3. Jan Abramek
4. Henryk Miśkowiak
5. Ryszard Krzychowiec
6. Bartłomiej Światała
7. Marek Konopka

Komisja społeczna

1. Stanisław Kucharski – przewodniczący
2. Mariusz Grasza
3. Józef Blicharz
4. Piotr Pięciorek
5. Edward Surmacz
6. Anna Kuziak
7. Tadeusz Śmieciuch



PREZENTACJA GMINY TARNOGRÓD W STOLICY WOJEWÓDZTWA

W dniu 9 listopada 2010 roku w Centrum Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie odbyła się konferencja podsumowująca i promująca efekty realizacji Programu Integracji Społecznej w województwie lubelskim. Program Integracji Społecznej jest jednym z komponentów Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich (PPWOW).

Program ten został określony w umowie pożyczki Nr 7358 POL zawartej pomiędzy Międzynarodowym Bankiem Odbudowy i Rozwoju, zwanym dalej Bankiem Światowym, a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 7 kwietnia 2006 r. W programie wzięło udział 500 gmin z całej Polski. Z województwa lubelskiego - 97 gmin, w tym gmina Tarnogród. Gminę reprezentowały: Tarnogrodzki Ośrodek Kultury z siedzibą w Tarnogrodzie oraz Stowarzyszenie „Złota Nitka” w Luchowie Dolnym. Działania realizowane w ramach Programu Integracji Społecznej w naszej gminie zostały zauważone i docenione na szczeblu wojewódzkim. Gmina Tarnogród zaproszona została do prezentacji prac/wytworów. Stoisko

Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich



PPWOW
program integracji społecznej



wystawowe Gminy Tarnogród było jednym z pięciu (spośród 97 gmin) i prezentowało najbogatszą ofertę dorobku programowego placówek, w których realizowane były projekty. Wśród prezentowanych gmin ekspozycja naszej gminy cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, zaprezentowano plansze podsumowujące projekty realizowane przez Tarnogrodzki Ośrodek Kultury pod nazwą: „Lato z Tarnogrodzkim Ośrodkiem Kultury”, Tarnogrodzkie Działania Artystyczne, Turniej Sołectw i Dzielnic, „Plastrick”. Wyroby regionalne wyeksponowane były na specjalnie przygotowanym kramie krytym strzechą,

tj: swojski smalec ze skwarkami z ogórkiem kiszonym, kielbasa wiejska, ser biały, pieróg biłgorajski, „nalewka” sołtysa oraz wiele innych. Obok prezentowano tarnogrodzko - biłgorajskie stroje regionalne oraz wyroby z drewna, m.in. karmniki dla ptaków firmy PPHU „Sitarz” Luchów Górny. Na zwiedzających nasze stoisko czekały również wydawnictwa lokalne, takie jak: „Monografia Tarnobrodu”, kwartalniki i książki sejmikowe, publikacje wydane w ramach PPWOW - książka pt. „Spacer po tarnogrodzkich cmentarzach” oraz film „Tarnogród - tradycja i nowoczesność”, pocztówki, kalendarze i inne foldery promujące Gminę Tarnogród.

Podczas konferencji zorganizowany został panel dyskusyjny „Co dał Lubelszczyźnie Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich”. Organizatorzy konferencji wyjątkowo uhonorować chcieli instytucje i organizacje, które w szczególny sposób zaangażowały się w realizację programu. Podczas spotkania wręczane były również podziękowania Koordynatorom Gminnym PPWOW oraz lokalnym liderom. Podziękowania odebrali: Bogdan Graszka - Koordynator Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich Gminy Tarnogród, Renata Ćwik - Dyrektor Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury oraz Halina Senczyna - Kierownik Miejskiego Oddziału Pomocy Społecznej w Tarnogrodzie

Robert Repeć



50-lecia pożycia małżeńskiego

W dniu 26 października 2010 r. odbyła się uroczystość 50-lecia pożycia małżeńskiego. Uroczystość poprzedziła msza święta w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie. Sprawował ją ksiądz dziekan Ryszard Sierkowski.

„Wy zawsze we dwoje, niezmienni - ci sami, jak tej obrączki mocny, złoty krąg” - to hasło witało Szanownych Jubilatów w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury.

Od 15 lat w Tarnogrodzie organizowane są uroczystości jubileuszowe 50-lecia pożycia małżeńskiego. Parom, które przeżyły wspólnie pół wieku, przyznawane są przez Prezydenta RP „Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”.

W uroczystości wspólnie z Jubilatami uczestniczyli ich dzieci, wnuki i prawnuki. Życzenia i gratulacje Jubilatom złożył Burmistrz Tarnobrodu Eugeniusz Stróż i współpracownicy oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w Tarnogrodzie Piotr Marczak. Następnie Burmistrz

Tarnobrodu w imieniu Prezydenta RP udekorował Jubilatów medalami.

Jubilaci otrzymali również dyplomy, upominki i symboliczne róże.

Wśród 16 par Jubilatów byli:

- Feliks i Irena Fus,
- Jan i Feliksa Gleń,
- Bolesław i Teresa Graszka,
- Jan i Stanisława Graszka,
- Jan i Krystyna Gurdziel,
- Bronisław i Marianna Kida,
- Edward i Janina Kita,
- Tadeusz i Józefa Larwa,
- Henryk i Halina Lis,
- Henryk i Krystyna Łukaszczyk,
- Antoni i Janina Magoch,
- Bronisław i Teresa Marszałec,
- Bolesław i Apolonia Mazurek,

- Antoni i Janina Okapiec,
- Tadeusz i Władysława Osuch,
- Marian i Aniela Słonina.

Obecni Jubilaci mają łącznie 48 dzieci, 115 wnuków oraz 4 prawnuków.

Po uroczystym wręczeniu odznaczeń dostojni Jubilaci uczestniczyli w części artystycznej przygotowanej przez młodzież z Publicznego Gimnazjum. Program opracowały panie: Bogusława Lis i Wanda Fusiarz.

Jubilaci wraz z rodzinami i gośćmi zostali poczęstowani szampanem i tortem.

Po części oficjalnej tej doniosłej uroczystości Jubilaci gościli na uroczystym obiedzie, podczas którego koncertowała Tarnogrodzka Kapela Ludowa pod dyktando pani Heleny Zajac.

*Opracowała:
Teresa Papuga*

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Tarnogrodzie



101. URODZINY PANA ANDRZEJA

W dniu 29 listopada 2010r. Burmistrz Tarnogrodu Eugeniusz Stróż, Sekretarz Gminy Agnieszka Łagowska-Borek i Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Tarnogrodzie Teresa Papuga odwiedzili pana Andrzeja Kwiatkowskiego zam. w Różańcu Pierwszym w 101. rocznicę urodzin. Szacownemu Jubilatowi złożyli gratulacje, życzenia dużo zdrowia oraz pogodnych dni na dalsze lata. Pan Andrzej Kwiatkowski całym pracowitym życiem zasłużył sobie na słowa serdecznego podziękowania. Długie lata pracy i troski o byt i pomyślność rodziny, najbliższych wymagały wielu wyrzeczeń i ogromnego trudu, ale obserwowanie swoich dorastających dzieci, wnuków i prawnuków przeplatały się z wielką radością. Życzymy dużo zdrowia i szczęścia rodzinnego w poczuciu zadowolenia z owoców pracowitego życia.



*Opracowanie i foto:
Teresa Papuga
Kierownik USC*

Z życia Środowiskowego Domu Samopomocy w Tarnogrodzie

*„Nie chcę, żeby moje myśli umarły razem ze mną. Chcę coś osiągnąć...
Chcę mieć poczucie, że moje życie ma sens...
Mam na myśli samą istotę mojej egzystencji.”*

*dr Temple Grandin,
wybitny naukowiec w dziedzinie nauk o zwierzętach.
Osoba autystyczna.*

Oprócz zwyczajnej, szarej rzeczywistości, codziennego zmagania się z chorobą bywają w życiu osoby niepełnosprawnej chwile, w których może ona poczuć się ważna, doceniona, wysłuchana. Okazją do prezentacji swoich osiągnięć dla naszych uczestników są wszelkiego rodzaju przeglądy twórczości, koncerty, spotkania integracyjne – one dają chwile radości, wytchnienia, pozwalają chociaż na moment zapomnieć o problemach.

Uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Tarnogrodzie chętnie biorą udział we wszystkich proponowanych im rodzajach tego typu aktywności, na początku września byliśmy gośćmi Domu Pomocy Społecznej w Teodorówce, który zorganizował imprezę integracyjną „Po żniwach” – opartą na ludowych motywach opowieść o życiu dawnej wsi. Impreza zorganizowana była w plenerze, więc wszelkie działania artystyczne nabrały w tej oprawie nowego wymiaru, dodały autentyczności. My również chcieliśmy podkreślić ten klimat, dobierając odpowiednio repertuar naszego występu.

„Lipka”, „Bywaj luby”, „Nad szeroką Wisłą” to tytuły piosenek i przyspiewek ludowych, które zaprezentowały uczestniczki naszego ośrodka. Piękne, nostalgiczne melodie zostały jednak na nowo zaaranżowane.



Teodorówka, występy plenerowe.

Celem naszej kolejnej artystycznej wyprawy był udział w „Przeglądzie piosenki turystycznej” w Janowie Lubelskim. W przeglądzie wzięło udział 16 placówek, jury przyznało trzy wyróżnienia, w tym jedno dla nas.



Bychawa. Nagrodzone zespoły wraz z jury.

Ale pasjonuje nas nie tylko muzyka - na VII Biłgorajskim Przeglądzie Twórczości Muzyczno - Teatralnej Osób Niepełnosprawnych zaprezentowaliśmy adaptację bajki Jana Brzechwy „Księżniczka na ziarnku grochu”. To było prawdziwe wyzwanie, bogate dialogi, nagle zwroty akcji, efekty dźwiękowe i wreszcie sama gra aktorów musiały być dobrze zsynchronizowane, aby widz miał wrażenie spójności akcji i rzeczywiście poczuł bajkową atmosferę utworu. W przedstawieniu wzięło udział dziesięciu aktorów-uczestników naszego ośrodka, osób na co dzień borykających się z przeróżnymi schorzeniami.



Występ w Biłgoraju

Rodzi się pytanie: Po co to wszystko? Czy nie lepiej zostawić tych ludzi „samym sobie”?

Podstawą arteterapii jest założenie, iż każdy człowiek chce i może wyrazić siebie poprzez sztukę. W procesie rehabilitacji psychologicznej wykorzystujemy różne formy sztuki: plastykę, muzykę, teatr, a nawet niektóre formy tańca, które wspomagają leczenie farmakologiczne i fizykoterapeutyczne. Daje to możliwość usprawnienia wielu funkcji, które zostały zaburzone podczas choroby, rozwija zdolności komunikacyjne, usprawnia mowę i oddech, pozwala na odreagowanie stresu związanego z chorobą i ekspresję emocji. Równie ważna jest integracja społeczna, poczucie jedności i tożsamości społecznej. Niezwykłym przeżyciem były dla naszych podopiecznych odwiedziny mikołajkowe w tarnogrodzkim szpitalu, poszliśmy tam z ciepłym słowem i kolędą, by zanieść chorym odrobinę świątecznej atmosfery. W zamian otrzymaliśmy dar niezwykle: ludzkie wzruszenie i jakby wstydliwie otartą łzę gdzieś w kącie oka, i słowa „Dziękuję...” To my dziękujemy.

Piotr Pacyk



Próby „Księżniczki na ziarnku grochu” w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury

ANDRZEJKI SENIORÓW

Andrzejkowe spotkanie Klubów Seniora z Dołhobyczowa, Józefowa, Zwierzyńca, Szczepieszyna i Tarnobrodu, wcześniej z Zamościa, Krasnegostawu i Krasnobrodu – to już kilkudziesięcioletnia tradycja. W tym roku impreza odbyła się 25 listopada. Od wczesnych godzin porannych z kuchni Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury rozchodziły się zapachy przygotowywanych potraw, po części już wigilijnych, okraszonych olejem

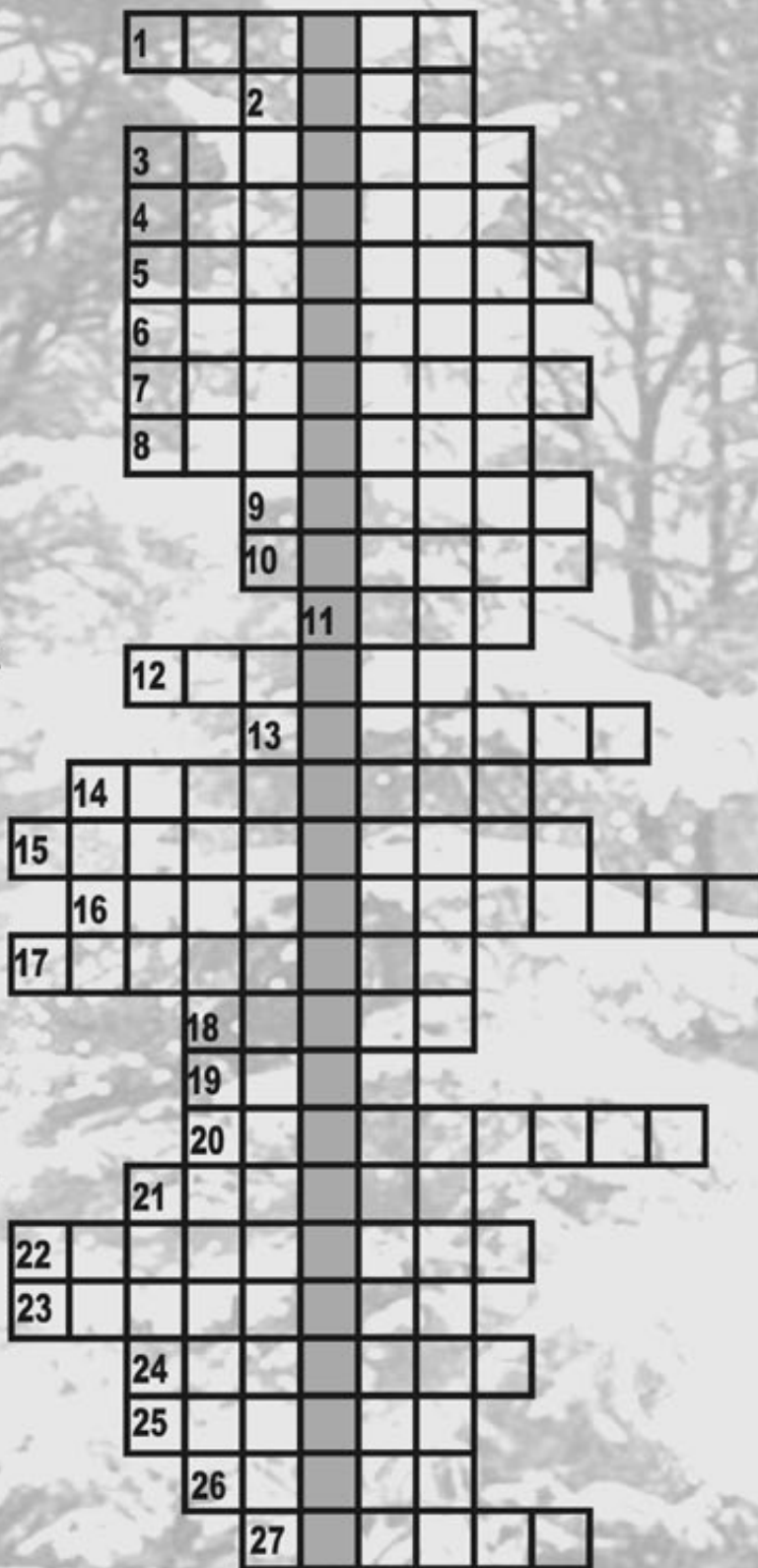
lnianym z pierwszego tłoczenia. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze, w klimacie muzyki „Gdzie się podziały tamte prywatki”, „Kapitańskie tango”, „Walc angielski” i innych. Oprawę muzyczną jak zwykle przygotował zespół w składzie: Tomek Sikora, Łukasz Przytuła, Andrzej Fus i Sławek Falandysz.

Helena Zajac



KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

1. Autor cichej nocy, najpopularniejszej koledy.
2. Tatusz Boże Narodzenie, przynosi dzieciom prezenty we Francji.
3. Tak nazywano koledników na Pomorzu.
4. Widowisko sceniczne lub kukielkowe, mające za treść narodziny Chrystusa.
5. Dawna nazwa pasterki.
6. Łamany w czasie wieczery wigilijnej.
7. Z kapustą i grzybami.
8. Święty, patron piekarzy, marynarzy i dzieci.
9. Okres przygotowań do Bożego Narodzenia.
10. Odgrywana przez koledników lub ustawiana w domach i kościołach.
11. Skrzątki, które pomagają w rozdawaniu prezentów.
12. Pod świątecznym obrusem.
13. Poprzedza Boże Narodzenie.
14. Świąteczna msza odprawiana o północy.
15. Pieśń pasterska o motywach koledowych.
16. W dawnej Polsce ozdoba wieszana nad stołem, nazywana też sadem lub bożym drzewkiem.
17. Popularna nazwa świąt Bożego Narodzenia.
18. Stawiane w snopkach w kątach izby.
19. Zakaz spożywania potraw mięsnych.
20. Miejsce, skąd pochodzi święty Mikołaj.
21. Pieśń religijna związana z Bożym Narodzeniem.
22. Ilość potraw na wigilijnym stole.
23. Prowadziła ich do stajenki gwiazda betlejemaska.
24. Drzewko bożonarodzeniowe.
25. Mikołaj.
26. Potrawa wigilijna z gotowanej pszenicy, kaszy lub ryżu, maku, miodu i bakalii.
27. Imię jednego z trzech króli.



ZAGADKA FOTO



Co przedstawia powyższa fotografia?

Rozwiązanie zagadki fotograficznej z numeru 44.;
Budowa koszarów wojskowych

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 43.;
„20 lecie samorządów terytorialnych”

Tarnogrodzki Ośrodek
Kultury zaprasza na zabawę
sylwestrową z zespołem
ANGELS
Zapisy od 15 listopada 2010 r.
w biurze TOK



WYDAWCA: Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne **ADRES:** 23-420 Tarnogród ul. Rynek 18, tel. 084 689 70 21

REDAKTOR NACZELNY: Władysław Dubaj

REDAKTORZY WYDANIA: Renata Ćwik, Tomasz Rogala, Piotr Majcher

KOREKTA: Monika Komosa

SPOŁECZNA RADA REDAKCYJNA: Kazimiera Dyjak, Władysław Dubaj, Maria Buzuk, Monika Komosa, Beata Aleksandra Kowal, Krystyna Kowal, Anna Kuziak, Elżbieta Maśko, Bożena Śmieciuch, Małgorzata Paul-Zajac, Dariusz Zajac, Helena Zajac, Agnieszka Przeszło

ZDJĘCIA: Grzegorz Piskorski, Mateusz Łysakowski, Marek Waluda, Adam Rzeźnik, Robert Repeć

SKŁAD: Łukasz Mosakowski

DRUK: Zakład Poligraficzny „Helvetica” Biłgoraj

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.